Nr. 175 (5796) Cz WARSZAWA, WTOREK 15 MAJA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Po ośmiu latach

Upłynęło już osiem lat od dni t. zw. *przewrotu majowego.* Niesposób dziś jeszcze napisać *prawdziwej* i *całkowitej* historji tamtych wypadków; próba taka natknęłaby się na nieprzezwyciężone trudności cenzuralne; dużo zresztą faktów konkretnych można będzie zbadać dokładnie i bezstronnie dopiero po likwidacji „sanacyjnego" systemu rządzenia.

Pozostało nam więc narazie... czytanie samochwalczych artykułów pism „sanacyjnych", przyczem organy „czwartej brygady" prześcignęły, naturalnie, w zachwytach i dytyrambach i *„Gazetę Polską"*, i *„Kurjer Poranny"*.

Jedną rzecz tylko trzeba podkreślić; tragiczne... „nieporozumienie", które zaciążyło odtąd nad całem życiem polskiem jest daleko mniej kwestją pomiędzy kierownictwem przewrotu a kierownictwem PPS., niż kwestją pomiędzy kierownictwem przewrotu a — bezpośrednio — *masami.*

Masy poszły wtedy za marsz. *Piłsudskim* z entuzjazmem, z rozmachem, z wiarą, że rozpoczyna się oto czas przebudowy społecznej i planowego tępienia krzywd oraz wszelakich „nieprawości". Nastąpiła zaś „rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencyj". i Polska znalazła się *w orbicie światowego prądu faszystowskiego*, co stwierdził w kilka tygodni po przewrocie lojalnie i, jak na owe czasy, odważnie p. min. *Matuszewski* („Ogiński") na szpaltach *„Głosu Prawdy"*.

Wszystko następne było już prostą konsekwencją tamtego zasadniczego ...„nieporozumienia". Znaczna część kierownictwa Partji zrozumiała sytuację odrazu; ci, którzy nie chcieli jej za żadną cenę zrozumieć (grupa p.p. *Jaworowskiego* i *Moraczewskiego)*, musieli odejść, i to odejść na zawsze. Teraz, problem polega na tem, jak przerwać beznadziejny pęd kraju po „ślepym torze" *prądu faszystowskiego.*

***

W ósmą właśnie rocznicę „dni majowych" ustąpił gabinet p. *Jędrzejewicza*, i przychodzi na jego miejsce Rząd p. Leona *Kozłowskiego.* Dlaczego ustępuje p. *Jędrzejewicz?* Dlaczego przychodzi akurat p. *Kozłowski?* Są to „kwestje kulisowe" systemu. Różnice programów, poglądów, dążeń nie wchodzą, rzecz prosta, w grę; „rozgrywki" dokonywują się wewnątrz „obozu"; kraj zachowuje postawę obojętnego widza.

Mamy tedy zawsze takie same komunikaty PAT.; sztuczną uroczystą powagę, naczelnych kolumn pism „sanacyjnych"; stereotypowe zaświadczenie, że zdrowie b. premjera wymaga dłuższej kuracji; „odnośny" życiorys nowego, z reguły obdarzony przychylnemi dodatkami; tym razem, naprzykład, dowiedzieliśmy się z lekkiem żdziwieniem, że oto w r. 1910 nikt inny, jeno p. L. *Kozłowski* „zwołał" wspólny Zjazd Związku Młodzieży Postępowej Kongresówki i Związku Młodzieży Postępowej - Niepodległościowej Litwy i Białorusi do Lwowa; ten szczegół nie był dotąd powszechnie znany; słowem — zawsze mniej - więcej to samo i tak samo, poczem... „polityka nie ulega zmianie".

***

Inaczej być zresztą nie może... System ma swoje własne „socjologiczne prawo rozwoju", któremu podlega. P. *Kozłowski* jest przypadkowym zakrętem na owej drodze rozwojowej, — *zakrętem* dla kierunku ogólnego— bez znaczenia.

Taki sobie trochę dziwaczny, kapryśny zakręt!...

Mieczysław Niedziałkowski.

Gabinet p. Leona Kozłowskiego

Gabinet p. Leona **Kozłowskiego** został wczoraj utworzony. Odeszli pp. Janusz **Jędrzejewicz,** gen. **Zarzycki** (min. przemysłu i handlu) oraz **Hubicki** (min. opieki społecznej).

P. **Rajchman** objął Ministerjum przemysłu i handlu, p. **Paciorkowski** (wojewoda kielecki) — Ministerjum opieki społecznej. Wszyscy inni dotychczasowi ministrowie pozostali przy swoich tekach.

Wbrew zapowiedziom — p. J. **Poniatowski,** znany swego czasu przywódca PSL „Wyzwolenia", **nie wszedł do gabinetu** (mówiono o nim, jako o następcy p. **Nakoniecznikoffa - Klukowskiego** na stanowisku ministra rolnictwa i reform rolnych); podobno przeciwko kandydaturze p. **Poniatowskiego** protestowały kategorycznie koła konserwatywno-ziemiańskie.

Zaprzysiężenie nowego gabinetu ma się odbyć dzisiaj.

Protesty wyborcze
z Okręgów: Łuków i Lwów miasto

SĄD ODRZUCIŁ PROTEST LISTY NR. 7 Z OKRĘGU ŁUKÓW.—ZARZĄDZIŁ BADANIE ŚWIADKÓW W SPRAWIE PROTESTÓW STRONNICTWA NARODOWEGO Z OBU OKRĘGÓW.

Wczoraj rozpatrywano protesty wyborcze z Okręgu nr. 24 **ŁUKÓW, gdzie lista Nr. 7 Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, oraz lista Stronnictwa Narodowego zostały unieważnione.**

Sąd Najwyższy **protest listy Nr. 7 odrzucił** co się tyczy protestu Stronnictwa Narodowego polecił przeprowadzić badanie świadków.

***

Wczoraj Sąd Najwyższy ogłosił również decyzję w sprawie dwuch protestów wyborczych Stronnictwa Narodowego, oraz Bloku Ukraińskiego **okręgu Nr. 51 (Lwów Miasto).**

Sąd Napwyższy zadecydował przeprowadzić badanie świadków.

Olbrzymie sumy na roboty publiczne
Ale... w St. Zjednoczonych

Prez. **Roosevelt** przedłożył Kongresowi St. Zjednoczonych projekt ustawy o **wielkich robotach publicznych** celem zmniejszenia bezrobocia. Koszt przeprowadzenia robót wyniesie 1.322 miljony dolarów. (ATE.)

„Skończyły się dni pobłażania"
Robotnicy angielscy załatwiają się sprężyście z faszystami

Na zebraniu faszystów angielskich w mieście Newcaestle on Tyne doszło do ostrych starć. Na wiecu przemawiał były socjalistyczny, a obecnie faszystowski poseł do Izby gmin **Joe Beckett,** którego pojawienie się na trybunie zostało powitane okrzykami:

„Precz z zdrajcą!"

Powstał tak wielki tumult, iż mówca nie mógł dokończyć swego przemówienia. Policja odprowadziła **Becketta** i kilku innych faszystów do głównej kwatery stronnictwa, by obronić ich przed napaściami tłumu.

Przed gmachem zgromadził się kilkutysięczny tłum, który usiłował zdemolować kwaterę faszystów. Podczas bójki kilkanaście osób odniosło rany. Policja aresztowała kilka osób. (ATE.)

Zamknięcie kopalni „Helena"
300 rodzin pozbawionych pracy

„POLONIA" podaje alarmującą wiadomość, iż w sobotę wieczorem została zamknięta kopalnia „HELENA", gdzie ostatnio robotnicy przez 15 dni strajkowali w podziemiach.

Ta potworna wiadomość uderzyła, jak grom, w robotników.

300 rodzin robotniczych ma zostać pozbawionych chleba!!

Strajk w fabryce „Perkun" trwa

Strajk w fabryce „PERKUN" w Warszawie trwa bez zmiany. Robotnicy w dalszym ciągu nie wychodzą z fabryki.

W Arabji
Zawieszenie broni. Wyraźna przewaga Ibn Sauda

Z Kairu donoszą, że zawieszenie broni zostało zawarte pomiędzy **Ibn Saudem a Imamem Jemenu,** i natychmiast weszło w życie. Wahabici wstrzymali swą ofenzywę na stolicę Jemenu **Sanaa.** Dotychczas brak jest wiadomości o warunkach rozejmu, podobno jednak imam **Jemenu** zobowiązał się do wycofania swych wojsk z terytorjum **Assiru** i **Nejranu,** przez co jakgdyby wyraził gotowość na przyłączenie tych okręgów do państwa **Ibn Sauda.** Pozatem Iman miał się zobowiązać do wydania wszystkich zakładników, zawarcia paktu przymierza na lat 50 z **Ibn Saudem,** oraz do zapłacenia części kosztów wojennych. Wszyscy jemenici, którzy nieśli pomoc **Wahabitom,** będą korzystali z amnestji. Natomiast przeciwnicy **Ibn Sauda** ze szczepu Idrissi, którzy schronili się na terytorjum Jemenu, będą wydani Wahabitom. Rokowania pokojowe mają się toczyć w letniej rezydencji **Ibn Sauda** w mieście Taif. (ATE.)

Chiny i Japonja
Marsz. Czang-Kaj-Czek za porozumieniem z Japonją?

Z Tokio donoszą, że w japońskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, jakoby marszałek **Czang-Kaj-Czek** miał zamiar udać się osobiście do Tokio celem nawiązania rokowań w sprawie **przywrócenia komunikacji pocztowej i kolejowej** pomiędzy Chinami a Mandżuko. W razie potwierdzenia się tej wiadomości, fakt ten wywrze niewątpliwie doniosłe następstwa. (ATE.)

Przed ostrym zatargiem sowiecko-japońskim?
Czy to nie jest prowokacja?

Japońskie ministerjum wojny otrzymało telegram, donoszący, że jakoby na skutek ostrzeliwania parowca „MANDŻUKO" przez baterje sowieckie, jeden z członków załogi parowca poniósł śmierć, a drugi jest ciężko ranny. (PAT)

Rada Ligi Narodów
Sprawa noty węgierskiej i niepowodzenie węgierskiego ataku

Sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj przed południem pod przewodnictwem de **Vasconcellosa,** b. premjera Portugalji. Rada odbyła przed południem posiedzenie poufne, na którem zajęła się ustaleniem porządku dziennego bieżącej sesji. Przy tej okazji wywiązała się dyskusja nad wpisaniem na porządek dzienny noty węgierskiej, dotyczącej incydentów granicznych a skierowana przeciw Jugosławji. Delegat jugosłowiański **Foticz** oświadczył, że jego Rząd nie może zgodzić się na natychmiastową dyskusję nad notą węgierską, która została złożona dopiero w sobotę i której różne punkty wymagają sprawdzenia. Rząd jugosłowiański jest zresztą rad, że dana mu będzie okazja przedstawienia istotnej odpowiedzialności za obecną sytuację.

Delegat węgierski **Tahy** przyznał, że Rada nie może **natychmiast** rozpatrzeć sprawy i wyraził zgodę na wpisanie jej na porządek dzienny sesji Rady, która ewentualnie będzie zwołana w niedalekiej przyszłości dla innych sgpraw.

W dyskusji zabrał głos min. **Barthou,** który zwrócił się do delegata węgierskiego z dwoma krótkiemi zapytaniami: 1) kiedy miał miejsce pierwszy, a kiedy ostatni incydent graniczny, o których mówi nota? 2) kiedy miały miejsce interwencje dyplomatyczne u Rządu jugosłowiańskiego? Na pytania te delegat węgierski **odpowiedział wymijająco,** zaznaczając, że sprawa nie jest obecnie dyskutowana pod względem merytorycznym, a jedynie pod kątem widzenia procedury. W rezultacie dyskusji Rada postanowiła wpisać sprawę na porządek dzienny swej następnej sesji.

Rada następnie zajęła się różnemi sprawami budżetowemi i administracyjnemi.

Na publicznem bardzo krótkiem posiedzeniu Rada przyjęła bez dyskusji raporty, dotyczące działalności doradczej komisji międzynarodowej dla spraw uchodźców, komisji ochrony młodzieży i dzieci oraz komitetu ekspertów statystycznych, jak również ekspertów w sprawie konwencji o zwalczaniu nielegalnego handlu narkotykami i w sprawie granicy pomiędzy terytorjami mandatowemi w Syrji i Palestynie. Następne posiedzenie rady odbędzie się we wtorek (PAT).

Krach
jeszcze jednej konferencji

W Londynie odbyła się konferencja międzynarodowa producentów pszenicy. Konferencja miała na celu stabilizację ceny pszenicy, by tą drogą wydobyć producentów z trudności, w jakich się znajdują.

Ale Konferencja *nie dała żadnego wyniku* i odroczyła się do końca czerwca.

Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że konferencje międzynarodowe, zwoływane w ostatnich latach przez państwa burżuazyjne, lub przez poszczególne odłamy produkcji kapitalistycznej, z reguły kończą się niepowodzeniem. Im dłużej trwa kryzys gospodarczy, tem częstsze są te niepowodzenia, tem bardziej beznadziejne stają się wszelkie konferencje kapitalistyczne. Kapitalizm zatracił zupełnie możność porozumienia się w jakiejkolwiek sprawie. Z wyjątkiem chyba sprawy zbrojeń, w której bez porozumienia się — doskonale się rozumie.

C. K. W.

We wtorek, 15 maja, o godz. 10 rano odbędzie się, jak pisaliśmy, w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, posiedzenie CKW. PPS.

Ilu nowych prenumeratorów zdobyłeś już dla „Robotnika"?

Jednolity front Japonji i Niemiec Hitlera

Rewelacja pisma sowieckiego

„Za Industrializacju" (pismo sowieckie) w artykule p. t. **„Podejrzana przyjaźń"** ujawnia wielkie zaniepokojenie wobec zbliżenia niemiecko-japońskiego, ogarniającego — zdaniem pisma — dziedziny dyplomacji, prasy i gospodarki.

Pismo twierdzi, że istnieje ścisły kontakt pomiędzy „Reichswehrą" i armją japońską. Prasa niemiecka przychylnie ustosunkowuje się do agresywnych tendencyj japońskich, ustawicznie powtarzając argumenty o przeludnieniu, „postępowej" roli Japonji na Dalekim Wschodzie, anarchji w Chinach i „czerwonem niebezpieczeństwie". Z drugiej strony **„Za Industrializacju"** zarzuca prasie japońskiej popieranie dążeń niemieckich w dziedzinie zbrojeń i rewizji Traktatu Wersalskego. Pismo zaznacza, że zbliżenie japońsko-niemieckie manifestowane jest przy każdej okazji w drodze częstych wzajemnych odwiedzin wybitnych działaczy politycznych i gospodarczych, wymieniając, zwłaszcza ostatnią wizytę admirała Matsushima w Berlinie. Organ sowiecki ironizuje, że dla Japonji uczyniono w Niemczech wyjątek nawet w teorji rasowej.

Pismo donosi, że w Niemczech bawi obecnie **japońska misja gospodarczo-wojskowa.** Przemysł niemiecki otrzymać miał wielkie zamówienia w Mandżurji. Pismo wskazuje na całkowitą zbieżność interesów Japonji i Niemiec, dążących do obalenia jedna — traktatu Waszyngtońskiego, drugie — traktatu wersalskiego. Całą tę działalność agresywną pismo uważa za skierowaną przedewszystkiem przeciwko ZSRR. (PAT)

Olbrzymi wybuch zbiorników gazu

Z **Hong-Kongu** donoszą, że w zachodniej dzielnicy miasta nastąpiła gwałtowna eksplozja dwuch zbiorników gazu. Siła eksplozji była niezwykle wielka.

Według dotychczasowych wiadomości wybuch pociągnął za sobą 20 ofiar w ludziach. Przeszło 100 osób znajduje się w szpitalach. Jeden ze zbiorników, który wyleciał w powietrze, był największym zbiornikiem gazu w Chinach południowych. Przyczyna eksplozji nie jest znana. Nad miastem unosił się ogromny słup płonącego gazu. Wśród ofiar katastrofy jest wiele kobiet i dzieci. Straż pożarna całego miasta bierze udział w gaszeniu pożaru. (ATE).

Francja podwaja swą armję

„Daily Herald" donosi, że w łonie gabinetu francuskiego zwyciężył przedstawiciel armji gen. **Weygand,** szef sztabu generalnego, który domaga się przedłużenia służby wojskowej z 1-go roku na 2 lata.

Wedle organu socjalistów angielskich, rząd francuski ostatecznie rozczarował się do konferencji rozbrojeniowej i nie oczekuje już od niej niczego. **Doumergue był wprawdzie przeciwny podwojeniu** czasu służby wojskowej, ponieważ **krok ten nie jest popularny w społeczeństwie,** ale wziął górę argument prawicowych ministrów **Tardieu, Flandin** i **Marin,** iż podwojenie służby wojskowej ulży bezrobociu i ułatwi walkę z kryzysem. (!)

Z drugiej strony Francja nie spodziewa się już, aby Anglja zawarła z nią sojusz. Wobec tego cała uwaga rządu francuskiego skierowała się na Rosję. Rzecznikiem sojuszu z Rosją jest **Herriot,** a po podróży do Warszawy i Pragi **Barthou** podziela stanowisko **Herriota.** Od szeregu dni między poselstwem sowieckiem w Paryżu a francuskiem Min. Spraw Zagr. toczą się ożywione rozmowy, zmierzające do tego, by sowiety zawarły z Francją **sojusz.** Rosja dotąd zgadza się na „współpracę" z Francją, nie jest jednak wyłączone, że zawrze z nią sojusz, a to ze względu na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec i Japonji.

Aktem wstępnym do tego sojuszu ma być wstąpienie Rosji do Ligi Narodów. Co do tego, to tylko Holandja zgłasza stanowczy sprzeciw. Polska zgadza się, pod warunkiem uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi. Włochy podobno również nie stawiałyby oporu ze względu na rozczarowanie **Mussoliniego** do **Hitlera** na punkcie Austrji.

W Anglji

W pierwszych dniach ub. m. obradował w Edynburgu, pod auspicjami miejscowego uniwersytetu, KONGRES STUDENTÓW ANGIELSKICH, przy udziale około 300 uczestników. Obrady poświęcone były kwestji „UZDROWIENIA ŚWIATA i koncentrowały się wokól siedmiu odczytów, wygłoszonych przez wybitnych polityków i ekonomistów brytyjskich.

O duchu i nastrojach tego kongresu pisze w „Wiad. Liter." p. Marja Ossowska: „Sympatje kongresu były wyraźnie PO STRONIE LEWICY. Pusto było na referacie, w którym prelegent roztaczał widoki samowystarczalności gospodarczej, odgradzającej się wysokiemi cłami od zagranicznego importu, pełno było na odczycie socjalisty NORMANA ANGELLA, broniącego postulatów myślenia logicznego w życiu społecznem i polityce, głosy uznania towarzyszyły przemówieniu R. P. ARNOTA, kierownika „Marx College" w Londynie"... O przynależności do prawicy lub lewicy kongresowej „decydowało przedewszystkiem to, czy wierzy się, czy nie, w możliwość uzdrowienia świata w ramach gospodarki kapitalistycznej i czy się chce świat uzdrawiać na drodze ewolucji czy rewolucji".

Podkreślając dalej, że stanowisko kongresu odzwierciadlało wiernie nastroje całej MYŚLĄCEJ młodzieży angielskiej, p. Ossowska zauważa: „Podczas gdy na kontynencie dominuje młody faszysta i rasista, w Anglji nadaje ton młodzież lewicowa, humanitarna, pacyfistyczna"...

Jest to, dodamy od siebie, zjawisko bardzo krzepiące, a na wytworzenie się takiego właśnie typu myślącego studenta angielskiego wpłynęła i wpływa w niemałym stopniu ogólna atmosfera polityczna Anglji, tej kolebki parlamentaryzmu europejskiego i szeroko pojętej wolności obywatelskiej. Nie zawadzi tu przypomnieć, że pierwszy, t. zw. wzorowy, parlament angielski zebrał się już w r. 1295 i że ten parlament, rozszerzając wciąż zakres swych uprawnień, zyskiwał z biegiem lat na wpływach i znaczeniu. Gdy w w. XVII jeden z królów angielskich, mianowicie KAROL I, wychodząc z zasady, że „co innego poddany, a co innego władca", usiłował ograniczyć prawa przedstawicielstwa narodowego, załatwiono się z nim bardzo szybka i radykalnie: Karol I zginął na szafocie w Whitehall.. Ten znany fakt historyczny niewątpliwie sprawił, że Anglja do dziś dnia nie jest odpowiednim terenem działania dla różnych despotycznych „genjuszów" i „wodzów narodu", rozmnażających się nadzwyczaj obficie w krajach kontynentu. Szczęśliwa Anglia!..

Trocki w Szwajcarji

„Matin" dowiaduje się z poważnego źródła, jakoby **Trocki** miał opuścić Francję i udać się do Szwajcarji, gdzie zamieszka na stałe. Rokowania nawiązane z władzami szwajcarskiemi w sprawie udzielenia **Trockiemu** prawa azylu mają mieć przebieg pomyślny. (ATE.)

Usunięcie

hitlerowskich profesorów w Austrji

Z **Insbrucka** donoszą, że dwaj profesorowie tamtejszego uniwersytetu mianowicie **Metz i Helbock** zostali usunięci ze swych stanowisk. Obaj byli zwolennikami stronnictwa narodowo - „socjalistycznego'. Prof. **Metz** był przez 6 tygodni internowany w obozie koncentracyjnym w Wellersdorf. (PAT.)

Bandyci hulają

Znowu uprowadzenie dziecka w St. Zjednoczonych

Z Clarksville (St. Zjednoczone) donoszą o nowym wypadku **uprowadzenia przez gangsterów.** Tym razem ofiarą bandytów padł 10-cio letni synek b. gubernatora stanu Tennessee, **Peaya.** Fakt ten wywołał wielkie oburzenie wśród ludności, która domaga się energicznej walki z bandytyzmem. (ATE).

Chytrość „sanacyjna"

W r. 1929 rozwiązano, między innemi, Zarząd **Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych.** Rozwiązano bezprawnie, bez jakichkolwiek faktycznych powodów. Rzecz to wiadoma, — **zaczęła się** bowiem wówczas sławna rozgrywka z naszym obozem. Zarząd Związku został rozwiązany na skutek decyzji Ministerjum wobec czego tow. **Zygmunt Żuławski** jako przewodniczący złożył skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Skarga ta była dla panów „sanatorów" bardzo nieprzyjemna, czego dowodem jest fakt, iż nakazano komisarzowi Związku p. **Rudkowskiemu** wycofanie skargi jako że on był teraz zarządem.

Sztuczka się nie udała i sprawa przeleżała „spokojnie" dwa lata do r. 1931. Termin rozprawy wyznaczono na dz. 30 listopada 1931 r. Przed terminem sprawę jednak odroczono, z powodów niewiadomych...

Panowie „sanatorzy" nie czuli się jednak dobrze. Dowodem tego jest fakt, iż dnia 29.III.1934 r. Ministerjum **cofnęło swe orzeczenie o rozwiązaniu Zarządu i prosi N. T. A. o umorzenie sprawy.** Pomysł „genjalny". Ustawa o Kasach Chorych nie obowiązuje, Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych nie istnieje, wobec czego i sprawa przed N. T. A. nie istnieje. Chytre rozumowanie autorów tego pomysłu, a są nimi p.p. **Lgocki** i **Dagnan** przynosi im zaszczyt, no i przyniesie chyba... awanse.

Są sprawy na świecie, które mimo ich „wycofania i umorzenia", trwają. I ta sprawa żyć będzie i przyjdzie czas a wówczas i będzie rozsądzoną.

Wzruszająca scena

na kongresie włókniarzy

W tych dniach obradował w Lucernie (Szwajcarja) międzynarodowy kongres włókniarzy. Przybyło 70 delegatów z 10 krajów. Z Niemiec i Austrji delegatów oficjalnych oczywiście nie było. Kiedy jednak przewodniczący kongresu oznajmił, że na kongres przyjechał przedstawiciel włókniarzy austrjackich, delegatów opanowało niezwykłe wzruszenie. Po chwili przewodniczący udzielił głosu towarzyszowi z Austrji, którego większość dobrze znała i wówczas rozegrała się przejmująca scena. Gościowi urządzono tak żywiołową i serdeczną owację, że ze wzruszenia nie mógł przemówić ani słowa i opadł na krześle.

Na kartce skreślił to, co miał powiedzieć, mianowicie, że włókniarze austrjaccy ślubują uroczyście, iż walczyć będą nieugięcie aż do chwili odzyskania wolności i zajęcia z powrotem należnego im w Międzynarodówce miejsca. Kartkę tę odczytał przewodniczący Wielu delegatów z trudem powstrzymało się od łez...

W Persji

Przeciwko histerji na tle religijnym

W czasie świąt t. zw. moharemu i szchsej-wachsej w Persji było zwyczajem, że na pamiątkę męczeństwa proroka Alega tłumy przeciągające ulicami Teheranu z bronią w ręku, popełniały najokropniejsze samookaleczenia. **Zwyczaj ten został surowo przez szacha zakazany,** i oddziały policji pilnowały, aby zakaz ten faktycznie był przeprowadzony. Uroczystości te zachowały się tylko jeszcze w większych meczetach, gdzie do udziału w nich dopuszczano tylko pojedyńcze jednostki. (PAT.)

Habsburgowie

wracają do Austrji?

Dziennik „Linzer Tagespost" notuje pogłoskę, jakoby na zamku Ebenzweier" (w Austrji) czynione były przygotowania do przyjazdu cesarzowej Zyty i jej rodziny. Zamek należy do 85-letniego księcia Alfonsa de **Bourbon,** głowy tej dynastji i pretendenta do tronu hiszpańskiego. Od czasów wojny światowej zamek był niezamieszkały.

Austrjackie koła legitymistyczne nie potwierdzają tej wiadomości. (ATE).

Gajda

znowu skazany

Przywódca faszystów czechosłowackich, b. generał **Gajda,** został w tych dniach zasądzony przez Sąd Okręgowy w Bratisławie na 14 dni więzienia za krytykę sądownictwa czechosłowackiego w przemówieniu na jednem z zebrań publicznych w Słowacji. (PAT).

Centralny Komitet Wykonawczy i Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. zwołuje

Ogólnokrajową konferencję kobiecą PPS.

do Warszawy na dzień 2 i 3 czerwca r. b.

ul. Czerwonego Krzyża 20, gmach Z. Z. K.

Wypadek samochodowy

polsko-amerykańskiego dziennikarza

Wydawca dziennika polskiego **„Wiadomości Codzienne"** w Cleveland (St. Zjednoczone) jeden z działaczy Polonji amerykańskiej **Kurdziel** padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku samochdowego. Na jadącego samochodem do biura **Kurdziela** wpadł drugi samochód na skrzyżowaniu ulic. Obie maszyny zostały strzaskane — ale podczas gdy najeżdżający wyszedł cało, p. **Kurdziel** doznał bardzo poważnych obrażeń. Zabrano go natychmiast do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie dwóch żeber i wstrząśnienia wewnętrzne. Ze szpitala odwieziono go do domu, ale już po kilku godzinach musiano odwieźć go zpowrotem do szpitala. (PAT).

Samobójstwo magazyniera

W lesie młocińskim gajowy **Rydel** znalazł wiszącego na drzewie jakiegoś mężczyznę. Pod drzewem leżała teczka z papierami, rachunkami i t. p.

Okazało się, iż jest to 26-letni **Zygmunt Ornowski** (Dzika 27), magazynier i administrator domu w firmie **„M. Łępicki"** (Al. Jerozolimska 18), przedstawicielstwo wiertnicze i roboty górnicze sp. akc. w Sosnowcu.

W portfelu denata znaleziono list, w którym zaznaczył, iż wszystkie rachunki firmy są w porządku, prosi tylko o zwrot firmie znajdujących się w portfelu 240 zł., gdyż stanowią one jej własność.

Jako powód samobójstwa **Ornowski** podał: apatję i niepowodzenia życiowe.

We wspomnianej firmie **Ornowski** pracował 4 lata i był wzorowym pracownikiem. Ponieważ w portfelu pieniędzy nie znaleziono, policja miejscowa wszczęła dochodzenie, celem ustalenia, kto pierwszy zobaczył wiszącego i kto wraz z gajowym przeszukiwał kieszenie ubrania denata, celem ustalenia jego osobistości i miejsca zamieszkania.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Kontrola sprzedaży wyrobów tytoniowych

Ministerjum skarbu wystosowało do izb skarbowych okólnik w sprawie kontroli sprzedaży wyrobów tytoniowych. Ministerjum podnosi, iż zdarzają się wypadki, że organa kontroli skarbowej stawiają sprzedawcom wyrobów tytoniowych, a zwłaszcza hurtownikom, żądania, nie znajdujące uzasadnienia w obecnych przepisach. I tak np. domagają się m. in. prowadzenia tak zw. zapisków rewizyjnych, ksiąg kontrolnych, wypisywania obrotów do książek detalistów.

Wobec powyższego ministerjum skarbu zwraca uwagę, iż obowiązki sprzedawców wyrobów tytoniowych ograniczają się obecnie tylko do przepisów, zawartych w rozporządzeniach z października 1933 roku.

Kontrola hurtowni tytoniowych pod względem handlowo - gospodarczym należy obecnie wyłącznie do dyrekcji monopolu tytoniowego i jej organów, organa skarbowe zaś powinny wykonywać nadzór nad sprzedażą wyrobów tytoniowych tylko o tyle, o ile to jest potrzebne dla stwierdzenia, czy sprzedawcy nie popełniają przekroczeń na szkodę skarbu państwa, które mogłoby być ścigane na podstawie przepisów administracyjnych lub karno-skarbowych.

(PRESS)

Jak chodzić po ulicach?

Surowe zarządzenia Komisarjatu Rządu

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wydał zarządzenie, aby z dniem 15 maja r. b. Policja Państwowa przystąpiła do **karania pieszych,** niestosujacych się do **właściwego przechodzenia przez jezdnię.**

Mimo bowiem kilkakrotnego podawania w prasie, do wiadomości mieszkańców, obowiązujących zasad zachowania się przechodnia na jezdni, nadal daje się zauważyć przekraczających skrzyżowanie ulic naukos, wyskakujących z tramwajów, przebiegających przez jezdnię, wysiadających z taksówek od strony jezdni, a nie chodnika i t. p.

Przypominamy więc, że:

1) Przechodzić należy na skrzyżowaniach,

2) Na jezdnię wchodzić tylko w razie konieczności przejścia przez ulicę lub do tramwaju.

3) Przechodź przez jezdnię najkrótszą drogą, lub po linjach wyznaczonych, a nigdy naukos. Przy skrzyżowaniu przejdź najprzód przez jedną ulicę, a potem przez drugą. Zwracaj uwagę na znaki policjanta.

4) Przed wejściem na jezdnię spojrzyj w lewo, gdyż stamtąd grozi ci niebezpieczeństwo, a — dochodząc do środka jezdni — na prawo.

5) Idź pewnym krokiem przez jezdnię, nie biegnij. Nigdy się nie cofaj.

6) Nie wchodź na jezdnię nagle, ani zza wozów, samochodów i t. p., które zasłaniają ci widok na nadjeżdżające z lewej strony pojazdy.

7) Gdy spostrzeżesz lub usłyszysz nadjeżdżający pojazd, nie trać głowy i nie wahaj się, lepiej zatrzymaj się.

8) Nie stój nigdy na jezdni. Na tramwaj lub autobus oczekuj na chodniku lub wysepce.

9) Nie wskakuj i nie wyskakuj z tramwaju lub autobusu w biegu.

10) Wysiadaj z pojazdu zawsze na chodnik, a nigdy na jezdnię, gdyż zostaniesz najechany.

11) Od twego zachowania i rozwagi zależy twoje życie. Pamiętaj — **jezdnia dla pojazdów, chodnik dla pieszych.** (PAT.)

Zemsta wyeksmitowanego

Podpalił dom, który został zlicytowany

Ze wsi **Zagórowa** w pow. **olkuskim** donoszą o niebywałym wypadku.

Niejaki **Jan Kwapień,** którego **dom** został sprzedany na licytacji i **zakupiony** przez Józefa Gabrysia, po **wyeksmitowaniu** go z całą rodziną, mszcząc **się za** eksmisję, **usiłował dom wysadzić w powietrze.** W tym celu podłożył ładunek wybuchowy pod dom i **zapalił lont.** Donośna eksplozja zdemolowała okna, drzwi, dach i powały izb.

Dom był pusty, tak, że śmiertelnych ofiar tej zemsty niema.

Po wybuchu **Kwapień** usiłował zbiec, lecz go schwytano i osadzono w areszcie.

Obieg bilonu

Obieg bilonu na koniec pierwszej dekady maja r. b. wyniósł 339,7 milj. zł., w tem monet srebrnych na sumę 244,9 milj. zł., a monet niklowych i bronzowych na sumę 84,8 milj. złotych.

W porównaniu z poprzednią dekadą obieg bilonu zmniejszył się o 4,6 milj. złotych. (PRESS)

Stan wody na rzekach

Centralne biuro hydrograficzne otrzymało wiadomość, iż w dniu 14 b. m. nastąpiło podniesienie się stanu wody w górnym biegu *Dunajca.* Najwidoczniej w Karpatach spadły deszcze.

Na innych rzekach w dorzeczu *Wisły* utrzymuje się niski stan wody, nie notowany w miesiącu maju. Również w dorzeczu *Dniestru* i *Prutu* oraz w dorzeczu *Warty* stan wody jest niski.

Stan średni wody utrzymuje się w dorzeczach *Prypeci* i *Dźwiny,* stan niższy od średniego w dorzeczu *Niemna.* (PRESS)

Kampanja wyborcza do samorządów

Wskazówki

Spisy wyborcze wyłożone są już w lokalach Komisyj Wyborczych: okręgowych i obwodowych.

Jeszcze tylko przez pięć dni można sprawdzać czy dana osoba figuruje w spisach wyborczych. W wypadku stwierdzenia jakiejkolwiek niedokładności, — trzeba natychmiast wnieść reklamację na ręce przewodniczącego Komisji Wyborczej.

17 MAJA
OSTATNI DZIEŃ ZGŁASZANIA LIST KANDYDATÓW NA RADNYCH.

Liczba kandydatów na liście zgłoszonej w danym okręgu NIE MOŻE PRZEKRACZAĆ TRZYKROTNEJ ILOŚCI mandatów, przypadających na dany okręg wyborczy i zaopatrzona być musi conajmniej w 1/50 część wszystkich wyborców danego okręgu. LICZBA 300 PODPISÓW POD LISTĄ JEST WYSTARCZAJĄCA.

Przewodniczący ma prawo wzywać osoby, które złożyły podpisy pod listą, celem stwierdzenia własnoręczności podpisów. Niestawienie się osoby wezwanej może spowodować unieważnienie podpisu.

Przy podpisie każdego wyborcy musi być umieszczony jego adres.

PEŁNOMOCNIKIEM listy jest osoba podpisana na pierwszem miejscu. Zgłoszona lista kandydatów otrzymuje kolejny numer.

Przewodniczący w razie stwierdzenia braków na zgłoszonej liście ma obowiązek wezwać pełnomocnika listy, który przeprowadzi usunięcie braków. Jeżeli pełnomocnik nie usunie braków w ciągu 48 godzin, główna komisja wyborcza stwierdza nieważność listy. Decycja Gł. Kom. Wyborczej jest ostateczna.

Blokowanie list jest niedopuszczalne.

Kandydat może być umieszczony na liście tylko w jednym okręgu wyborczym. Jeżeli kandydat został wystawiony w kilku okręgach, uzyskuje on prawo kandydowania tylko w tym okręgu, w stosunku do którego wcześniej zadeklarował swoją zgodę. Za podstawę do orzeczenia komisji służy data deklaracji wyrażającej zgodę na kandydowanie. Jeżeli na deklaracjach są daty jednakowe, skreśla się kandydata ze wszystkich list.

Członkowie Głównej Komisji Wyborczej nie mogą wcale kandydować.

Nasze szare miasto - Łódź w walce wyborczej

(Od własnego korespondenta)

Jesteśmy w pełni akcji wyborczej do organów samorządowych. **Polska Partja Socjalistyczna** objawia żywą działalność wyborczą. Listy naszych kandydatów na radnych miejskich zostały całkowicie przygotowane. Okręgów wyborczych mamy w Łodzi dziesięć. Zastępy towarzyszów, pełnych wiary w zwycięstwo idei socjalistycznej, ruszyły do pracy agitacyjnej. Do wyborów idziemy pod nazwą: **Bloku Jedności Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych.** W skład tego bloku wchodzą: Polska Partja Socjalistyczna, Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy i Ogólno-Żydowski Związek Robotniczy „Bund". Poraz pierwszy w Łodzi idą do wyborów razem wszystkie trzy wymienione organizacje socjalistyczne.

Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. sprawę wspólnej akcji wyborczej z dwiema wymienionemi partjami socjalistycznemi traktuje z całą świadomością i powagą. Niema wątpliwości że i druga strona niemniej od naszych towarzyszów przywiązuje do tej wspólnoty działania dużo znaczenia dla polityki socjalistycznej w rozwoju życia robotniczego w Polsce. Być może, że będzie to mocny węzeł, utrwalający na stałe naszą dotychczasową solidarną pracę na terenie m. Łodzi w różnych dziedzinach życia robotniczego.

W Łodzi największym naszym przeciwnikiem politycznym jest „sanacja", obok tego ruchu idzie robota antysemicka, prowadzona przez endeków. Wydała już ona swoje owoce: demolowanie przez ciemne elementy mieszkań robotników Żydów na Starem Mieście, bicie Żydów, spokojnie spacerujących w parkach publicznych, a ostatnio w dniu 3 maja wywołane zostały duże awantury przed i w samej katedrze św. Stanisława, skąd przeniesione zostały na ulicę Piotrkowską.

Do tej pory możemy dość spokojnie rozwijać akcję uświadamiającą wśród robotników w sprawie znaczenia dla nich pod względem politycznym tych wyborów samorządowych. Specjalnych trudności ze strony władzy administracyjnej narazie nie odczuwamy bardzo — oczywiście ze strony **oficjalnej..** Jeśli chodzi o „czynnik" **„nieoficjalny"**, to sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Wiece możemy odbywać swobodnie, ale...! „czynnik" „nieoficjalny" zabronił wszystkim **dosłownie wszystkim** — właścicielom kin, teatrów i sal wynajmować nam tych lokali na zgromadzenia.

Ostatnio dochodzą nas wieści inne. **Podobno** w dwóch okręgach wyborczych o przewadze robotniczej, dla nas przychylnej, mają być unieważnione nasze listy?! Okręgami tymi są 7 i 3. Siódmy okręg stanowi dzielnicę miejską **Koziny**, trzeci dzielnicę — **Widzew.**

Praca naszych towarzyszów w rozwiązanych organach samorządowych, którą wykonywali nasi ludzie pod kierownictwem tow. Bronisława **Ziemięckiego**, jako prezydenta miasta Łodzi, dodaje nam agitatorom P. P. S. mocy w walce wyborczej!

Robotnicy naszego miasta pamiętają doskonale stosunek do nich i do ich zagadnień członków magistratu i Rady miejskiej z większości socjalistycznej. Utrwaliła się w pamięci proletarjatu choćby jedna czynność tylko **naszych** rządców miasta — mianowicie: moralna i materjalna pomoc w każdorazowych ogólnych akcjach strajkowych! Zresztą wszystkie dziedziny życia gospodarki miejskiej układane były przez większość socjalistyczną w Radzie i w magistracie pod kątem potrzeb klasy robotniczej — czynnika, stanowiącego fundament Naszej Polski.

Wyniku głosowania nie chcę przesądzać, gdyż jest on zależny troszeczkę od „wprawy" wyborczej czynnika „nieoficjalnego", który trwa stale w „natchnieniu", z czego powstaje „cud" wyborczy", jedyny niezawodny sprzymierzeniec „sanacji", na którego tylko „sanacja" może liczyć w Łodzi.

Szymon Kraszewski

W Piotrkowie

(Kor. własna).

Praca przedwyborcza do Rady Miejskiej w **Piotrkowie** jest w pełnym toku. PPS staje do wyborów wspólnie z klas. zw. zawodowemi i „Bundem", stawiając listę kandydatów pod nazwą: **Lista Socjalistyczna Jedności Robotniczej PPS Klasowe Związki Zawodowe i Bund.**

Odbyło się już parę zebrań przedwyborczych z poszczególnemi grupami zawodowemi robotników. M. in. w piątek 11-go odbyło się bardzo liczne zebranie pracowników miejskich, zorganizowanych w Związku Użyt. Publicznej. O znaczeniu wyborów i konieczności masowego udziału w głosowaniu na listę socjalistyczną przemawiał tow. **Z. Bocian.**

„Sanacja" dotychczas nie ujawniła na szerszą skalę pracy przedwyborczej. Żywiej zajmuje się wyborami endecja.

Zamiast przeglądu prasy

By zrozumieć „mentalność naszej prasy „sanacyjnej", warto i wystarczy przeczytać elukubracje **„Wieczoru — Kurjera Czerwonego"** na temat zmiany Rządu.

Jeszcze kilka dni temu nazywano wiadomości o zmianie gabinetu

„wróżbami i plotkami pism partyjnych".

Teraz, jak się okazuje:

„Wiadomość o ustąpieniu gabinetu Janusza *Jędrzejewicza* nie zaskoczyła społeczeństwa. Już *od wielu tygodni* wiadome było, że p. premjer *Jędrzejewicz* zamierza zrezygnować ze swego stanowiska spowodu *krańcowego przepracowania*".

„Kurjer Czerwony" poczciwie roztkliwia się:

„Była to praca (p. *Jędrzejewicza* — przyp. nasz) ponad siły jednego człowieka; praca doprawdy *nadludzka* (dosłownie! — przyp. nasz)".

Człowiek prosty, jak lubi mówić p. pos. **Miedziński,** zadałby w tem miejscu proste pytanie:

Po kiego w takim razie licha obarczaliście biednego p. **Jędrzejewicza** „pracą nadludzką"? Czy był ku temu jakikolwiek rzeczowy powód?

No, i przychodzi p. Leon **Kozłowski.** **„Kurjer Czerwony"** informuje nas, o co właściwie chodzi:

„W nominacji prof. dr. L. *Kozłowskiego* rolnictwo polskie musi dostrzec fakt znamienny i duże rokujący nadzieje".

Skąd? jak? dlaczego? Bo — widzicie — p. profesor archeologji **Kozłowski** jest to

„poważny znawca spraw rolnych, zwłaszcza doskonale orjentujący się w potrzebach drobnej i średniej własności rolnej".

P. prof. **Kozłowski, jeżeli** wogóle czytał te wywody uroczyste, był prawdopodobnie szczerze zdumiony. Został—według **„Kurjera Czerwonego"** — szefem

„Rządu troski o chleb i opieki nad rolą",

z czego wynikałoby chyba, że nieszczęsny p. **Jędrzejewicz** nie troszczył się o chleb i nie opiekował się rolą...

***

Chyba wystarczy?

Ten napuszony artykuł **„Wieczoru — Kurjera Czerwonego"** — to jest właśnie prawzór tego, co nazywamy

„czwartą brygadą".

Doprawdy! gdyby istniała w Polsce **rozumna** cenzura wewnętrzno - „sanacyjna", powinnaby przedewszystkiem zakazać pisania takich obleśnych, zaślinionych pochlebstwem głupstw.

Ar.

Czy nie zapóźno?...

Kilka tygodni temu p. prezes **Sławek,** przemawiając na bankiecie konserwatystów „sanacyjnych" w Krakowie, wywnętrzał się obszernie na temat **korupcji i protekcjonizmu** w obozie B B. W. R., w końcu zaś swego przemówienia udzielił twardej i drastycznej trochę rady, by różnych „czwartobrygadzistów" i wogóle typy „konjunkturalne" zasilające — w imię posad i synekur — szeregi „sanacji", traktować w sposób taki: „dwadzieścia groszy w zęby, w mordę i poszoł won!"

Nie zdołały jeszcze te dobre rady odnieść skutków praktycznych, gdy drugi wybitny przedstawiciel B. B. W. R. — p. **Prystor,** na zebraniu działaczów gospodarczych tego stronnictwa, wystąpił znowu z namiętną filipiką przeciwko szerzącym się w obozie „sanacyjnym" „lizusostwu", „protekcjonizmowi", „karjerowiczostwu" i t. p. plagom, nawołując do „pędzenia i bicia kijem" „lizusów", „szantażystów" i „karjerowiczów"

Przyznać musimy bezstronnie, że audytorjum w jednym i drugim wypadku wybrane zostało doskonale, choć niejeden z pośród słuchaczów mógł się czuć troszeczkę... nieswojo. Zwłaszcza, że suma 20 groszy wydaje się jednak zbyt skromna jak na wymagania posiadaczy fortun magnackich, których zapewne, p. Sławek miał m. in. na myśli. Co się tyczy spowiedzi p. Prystora, szczególnie interesująco brzmi w niej opowieść o „państwowo - twórczych" wyczynach działaczów B. B. W. R. — specjalistów od zakładania „komitetów budowy pomnika marsz. Piłsudskiego", które to komitety, wobec braku środków materjalnych, zwracają się później do... tegoż marszałka o subsydjum na zrealizowanie pięknego projektu. Nie wątpimy, że ta historja doczeka się kiedyś polskiego **Sałtykowa-Szczedryna.**

Być może, że to okres wyborów samorządowych w miastach b. Kongresówki podziałał na czołowych polityków „sanacyjnych" tak elektryzująco, a mowie ich przydał płomienie gromów i twardość kijów. Ale nietylko wymaganiami kampanji wyborczej należy tłumaczyć te efektowne wystąpienia leaderów partji rządowej, propagujące sanację „sanacji moralnej" i „szacunek dla grosza publicznego". Podobnie jak „bunt" w „Legjonie Młodych", dokładnie zaanalizowany na tych łamach przez tow. **Niedziałkowskiego,** — rady i zalecenia pp. **Sławka i Prystora,** tak dosadnie i bez żenady wypowiedziane, świadczą o głęboko sięgającym rozkładzie obozu „sanacji moralnej", rozkładzie całkiem zrozumiałym i naturalnym w dziwacznym, wbrew prawom społecznych podziałów, konstruowanym tworze, który od początku swego istnienia żył jedynie strzępami cudzych haseł i resztkami przeżytych idei. Zaznaczający się coraz wyraźniej proces rozpadania się i rozkładu nie może być, oczywiście, powstrzymany żadnemi przemówieniami, choćby najgroźniej i najenergiczniej brzmiącemi.

Zwłaszcza gdy te wybuchy energji przychodzą tak — późno, bo po ośmiu latach niepodzielnych rządów systemu, na którego grządkach wzrastały rozmaite Nadzieje tudzież „karjery" pp. Puzyckich. Dopiero dzisiaj, gdy najpoważniejszym niemal środkiem do zaszczytów i dostatków stało się właśnie to, co p. Prystor nazwał „lizusostwem", a za brak tegoż „lizusostwa" wszczyna się śledztwa policyjne przeciwko... pensjonarkom i czwartoklasistom, gdy obficie subsydjowana prasa dyspozycyjna ocieka wprost... wazeliną, a deprawacja i służalstwo sięgnęły głęboko nawet w steroryzowane sfery „intelektualne", dopiero dzisiaj — w obliczu rosnącego niepokoju mas, których nawet p. Miedziński pewnym nie jest, — pp. Sławek i Prystor nawołują swych kombatantów do bezinteresowności, czystości rąk i szacunku grosza publicznego, oburzając się na „lizusostwo", brak odwagi cywilnej, szantaże, protekcjonizm i tysiąc innych grzechów śmiertelnych.

Wielu z pośród tych, którzy znacznie dawniej, niż czynią to pp. kierownicy obozu „sanacyjnego", głosili odważnie hasła moralności w życiu publicznem, zażywa obecnie ciszy... cel więziennych albo pędzi żywot politycznych emigrantów. A jeszcze więcej jest takich, którzy — za niedostatek „lizusostwa" i niechęć do robienia „karjery" w drodze sprzedaży swych przekonań — stracili kawałek chleba i możność skromnej egzystencji. Za to byle spryciarz i „lizus", choćchoćby był ignorantem, a nieraz i czemś znacznie gorszem, znaleźć może, za cenę „depesz hołdowniczych" i akcesu do partji rządzącej, **łatwy dostęp do wysokich stanowisk**, lukratywnych notarjatów i nadzorów sądowych, prezesur pokrólewsku opłacanych, wygodnych foteli w radach towarzystw akcyjnych itd. itd. To jest właśnie **życiowa** interpretacja koncepcji „solidaryzmu społecznego", tej gwiazdy przewodniej B. B. W. R.

My — rozumiemy wymowę faktów, zachodzących ostatnio w łonie obozu „sanacyjnego", ale — wyzbyliśmy się już dawno niestosownych złudzeń względem rzeczy, którym niestety, nie sądzono, wyjść poza sferę — słowa. Pp. **Sławek** i **Prystor** są tymi złymi lekarzami, którzy — wbrew zasadom medycyny współczesnej — usuwać chcą **objawy, a nie przyczynę choroby.** Takie przestarzałe metody lecznicze, stosowane przytem zbyt późno i — powierzchownie, niczego, oczywiście, w istniejącym stanie rzeczy zmienić nie mogą i **nie zmienią.**

x.

Listy od Czytelników

Obyczaje naszych czasów

Jakby na urągowisko, niektóre instytucje noszą miano opieki społecznej, mimo iż robią wszystko, ażeby nietylko nie dać wynędzniałemu i potrzebującemu pomocy człowiekowi żadnego świadczenia, ale nawet zohydzić samą instytucję noszącą tak humanitarną nazwę.

W sobotę rano bezrobotny Antoni **Kuźmiński** zgłosił się do warszawskiego biura pośrednictwa pracy przy ul. Leszno 142, gdzie istnieje **dział pomocy lekarskiej dla bezrobotnych.**

Tam wystał się w ogonku przez godzinę i wówczas powiedziano mu, że pomoc lekarską otrzymać można w centrali PUPP-u przy ul. Ciepłej. Poszedł tam i nawet nie dopuszczono go przed oblicze lekarza czy urzędnika. Woźny na dole, stojący w towarzystwie policjanta, oświadczył kategorycznie, że dzisiaj żadnej pomocy się nie udziela, a jeśli chce leczyć się, to musi zgłosić się w poniedziałek. **Kuźmiński** błagał o dopuszczenie go do biura, mówiąc, iż w domu leży 18-letni syn Stanisław, pozostający również bez pracy, epileptyk, który w ciągu ubiegłej nocy miał 18 ataków padaczki. Jeśli trzeba będzie czekać do poniedziałku, to chory może skonać.

Ale i to nie poskutkowało, musiał odejść z przed drzwi urzędu.

Na telefoniczne zapytanie urzędników w biurze przy ul. Ciepłej, oświadczono, że wydaje się tylko numerki do lekarzy ordynujących w domu czy w szpitalu, natomiast chcąc otrzymać poradę lekarską w domu, trzeba zgłosić się jeszcze gdzieindziej, mianowicie w biurze opieki społecznej.

Na ul. Ciepłej wydaje się numerki tylko od g. 8 do 9. Jeżeli bezrobotny zwlecze się ze swego barłogu i przyjdzie kwadrans po 9-ej, wówczas pomocy lekarskiej nie otrzyma.

Kuźmiński twierdzi z całą stanowczością, że woźny nie pofatygował się poinformować go o tem, gdzie można dostać pomoc lekarską w domu. Poprostu przepędzono go z przed biura.

Chyba nie poto dziesiątki urzędników pobiera pensje, żeby ludzi traktować jak bydło.

ŚWIADEK.

Jak się odżywia więźniów?

W książce ASKENAZEGO p. t. „ŁUKASIŃSKI", znajdujemy parę danych o tem, jak żywiono więźniów w latach poprzedzających powstanie listopadowe w więzieniu karmelickiem w Warszawie, w twierdzy w Zamościu, oraz później w latach sześćdziesiątych w Szlisselburgu, gdzie jak wiadomo dziesiątki lat siedział i gdzie umarł ŁUKASIŃSKI.

Na wyżywienie więźnia u KARMELITÓW, gdzie siedzieli więźniowie polityczni, asygnowano 5 złotych polskich, co na owe czasy było znaczną sumą, wystarczającą na bardzo dobre, obfite jedzenie. Takiego jednak więźniowie nie mieli, ówczesny bowiem wiceprezydent Warszawy, pod którego zarządem znajdowały się więzienia, LUBOWIDZKI, postać nader nikczemna — okradał więźniów, znaczną część przeznaczonych dla nich sum zgarniając dla siebie. Mimo to, więźniowie mieli CODZIENNIE mięso, dostateczną ilość chleba, kaszę i t. p.

W ZAMOŚCIU, w twierdzy wojskowej na głowę więźnia przeznaczano znacznie mniejszą sumę. Więźniowie otrzymywali codziennie 1½ funta chleba, na obiad ⅓ funta mięsa, kaszę, krupnik, wieczorem kaszę i groch.

W SZLISSELBURGU na wyżywienie więźnia wydawano 30 kopiejek, co było na owe czasy sumą zupełnie dostateczną. Mięso więźniowie jedli codziennie. Tak samo zresztą już w bieżącem stuleciu polityczni więźniowie otrzymywali codziennie mięso i dostateczną ilość zupy, kaszy, chleba i t. p.

Obecnie w więzieniach polskich na wyżywienie więźnia politycznego, tak samo zresztą, jak kryminalnego przeznacza się sumę 45 gr. Oczywiście za tę sumę więzień nie może być dostatecznie odżywiony, a jeśli nie otrzymuje przesyłek z domu, a ponadto jest zatrudniony w więzieniu przy jakichś robotach — musi odczuwać głód.

Otrzymuje on na cały dzień 400 gr. (1 funt) czarnego chleba, rano niesłodzoną prawie czarną kawę zbożową, obiad zupa (grochówka, krupnik, barszcz) i mało okraszona kasza lub fasola, wieczorem kasza, żurek lub barszcz. Mięso oficjalnie dostają więźniowie dwa razy w tygodniu. Jest to jednak raczej forma, bo istotnej *korzyści* z tego mięsa nie mają. Podawane jest ono w trojakiej odmianie: 1) kiełbasy, wtedy ilość jej jest wprost mikroskopijna, mniejwięcej 2½ cm. wąskiej kiełbasy, 2) gulaszu, który jest właściwie tylko sosem z maleńkiemi kilkoma kuleczkami mięsa, 3) mięsa gotowanego, zwykle składającego się z żył, zupełnie wygotowanego i też nie większego niż pudełko zapałek.

Gdy jest podawane mięso, nie dają kaszy tylko marchew lub kartofle, które mniej sycą. Tak, że po owych „mięsnych" obiadach więźniowie są bardziej głodni, niż po zwykłych.

Oczywista, że w różnych więzieniach różnie bywa. Tam, gdzie administracja jest sprawna i całe 45 gr. przeznacza na jedzenie, nie robiąc „oszczędności" — tam jedzenie jest lepsze (to jest takie, jak opisaliśmy), gdzie natomiast administracja jest zła, lub stara się być „oszczędna" jest gorzej. Przedewszystkiem jakość produktów jest gorsza. Kasza stęchła, kartofle zgniłe.

Od administracji więzienia wiele zależy, ale najlepsza, najuczciwsza nie dokaże cudu, by ŻYWIĆ DOSTATECZNIE WIĘŹNIÓW ZA 45 GROSZY DZIENNIE.

S. Z.

Z Magistratu na ul. Filtrową

w ciągu 17 dni

Lekkomyślność urzędników miejskich doprowadziła bezrobotnego do samobójstwa

W dniu 29-tym kwietnia r. b. bezrobotny pracownik umysłowy Jan Robertson zamieszkały przy ul. Filtrowej 83, znękany brakiem środków do utrzymania, popełnił samobójstwo zażywając truciznę. W rezultacie — w dniu 1 maja r. b. zakończył życie.

Tymczasem w dniu 11 maja r. b. woźny Magistratu Warsz. przyniósł dla Jana **Robertsona** 2 pisma z Sekretarjatu Prezydjalnego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy.

Pierwsze — z datą 24 kwietnia r. b. i drugie — z datą 30 kwietnia r. b. a obydwa o jednej i tej samej treści. W pismach tych (aż w dwóch) Sekretarjat Prezydjalny Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy zawiadamiał Jana **Robertsona,** że jego podanie zostało skierowane z polecenia Prezydenta Miasta do biura personalnego w celu **bezzwłocznego** załatwienia.

Niestety, rewelacyjna szybkość w doręczaniu przez Magistrat Warszawski pism adresatom, zawiodła, zresztą — nie poraz pierwszy. Od daty pism: 24 i 30 kwietnia do dnia doręczenia t. j. 11 maja, możnaby dojechać do Ameryki.

Ale kanceliści magistraccy są widać innego zdania. W tym jednak wypadku ich opieszałość kosztowała życie ludzkie. (PAS).

Kalumniator tow. Seitza

musiał odszczekać swe oszczerstwa

Przed sądem prasowym w Wiedniu odbyła się w sobotę rozprawa o obrazę czci przeciwko redaktorowi prawicowego „Neues Wiener Journal". Oskarżał b. burmistrz socjalistyczny **Seitz,** reprezentowany przez swego adwokata. „Neues Wiener Journal" zarzuciło **Seitzowi,** że z funduszów publicznych użył kwotę pół miljona szylingów na odnowienie swego mieszkania prywatnego. Oskarżonemu redaktorowi odpowiedzialnemu dziennika, nie udało się przeprowadzić dowodu prawdy. Sprawa zakończyła się ugodą na podstawie której oskarżony **wyraził ubolewanie z powodu ogłoszenia inkryminowanej notatki i zobowiązał się do zapłacenia kosztów sądowych.** (PAT).

Śmierć

za przygotowywanie zamachu

Z Białogrodu donoszą, że straceni tu zostali Oreb i Begowicz, skazani wyrokiem sądu z dnia 28 marca b. r. na karę śmierci za przygotowanie zamachu na króla Aleksandra. Trzeciego spiskowca Podgorelca, skazanego również na śmierć, „ułaskawiono", zamieniając mu karę na dożywotnie więzienie.

(PAT.

Hitlerowskie szczucie na Żydów

„Angriff" zwraca się z apelem do wszystkich członków partji, członków oddziałów szturmowych i robotników wzywając ich do meldowania redakcji pisma o każdym wypadku *„bezczelności żydowskiej, która rozwydrzyła się w ostatnich miesiącach i tygodniach"*. Materjał ten będzie opublikowany. Narodowo „socjalistyczne" pismo uzasadnia swe wezwanie tem, że liczni Żydzi w ostatinch czasach rzekomo zachowując się arogancko. „Angriff" zaznacza, że nie chodzi tu o wezwanie do pogromu, a jedynie „o pewne przywołanie do porządku tylko tolerowanych obywateli żydowskiego wyznania". Odezwa kończy się w następujący sposób: *„Niech nikt nie napada Żydów, ale niech każdy zwraca uwagę na nich zarówno na ulicy, jak i w ogrodzie, w lokalach, na zawodach, w podróży i wszędzie, gdzie tylko ich spotka, zwłaszcza tam, gdzie występują zbiorowo"*.

(PAT).

Nędzarzy wyrzucają na bruk

Znowu krwawa eksmisja we Lwowie

W sobotę odbyła się we Lwowie w domu przy ul. Podzamcze 2 burzliwa eksmisja mieszkaniowa.

Eksmitowana została przez komornika Czystohorskiego **bezrobotna praczka, wdowa Julja Kowalikowa** z dwiema córkami.

Na miejscu zebrał się wielki tłum ludzi, który usiłował przeszkodzić w urzędowaniu komornikowi.

Powstała bójka, w czasie której poszły w ruch noże. Córka eksmitowanej Kowalikowej została ranna w rękę.

Policja przybyła na miejsce, w liczbie 10 posterunkowych, poczem eksmisja została przeprowadzona.

Policyjne aparaty fotograficzne



Policjanci londyńscy otrzymali aparaty fotograficzne, automatyczne, pozwalające na błyskawicznem utrwaleniu na błonie jakiegoś momentu czy zajścia dla celów policyjnych.

Pierwszy maj w kraju

Pułtusk

Wobec zakazu przez Starostwo urządzenia zgromadzenia na rynku, zwołano je do sali Teatru Miejskiego.

Do przeszło 600 osób przemawiali: tow. tow. J. **Zielińska** z Warszawy i **Turek,** sekretarz Zw. Zaw. Rob. Roln. z Pułtuska. Odczytaną przez tow. Turka rezolucję 1-szo majową zgromadzeni uchwalili jednomyślnie.

Zgromadzenie zakończyło się okrzykami na cześć PPS. i Związków Zawodowych, oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

***

Policja z bagnetami przez cały dzień pełniła służbę na mieście, następnie stała przy wszystkich drzwiach wejściowych i wyjściowych. Przed rozpoczęciem zgromadzenia tow. **Turek** został powiadomiony przez policję, że p. Starosta wydał polecenie, aby na salę wpuszczono tylko tyle ludzi, ile jest miejsc siedzących.

W czasie zgromadzenia wynikł mały incydent: Komendant Posterunku Policji Państwowej m-ta Pułtuska p. Śliwa doszedł do jednej z towarzyszek, siedzącej na krześle i urzędowym tonem powiedział: „Proszę krzesło"—poczem zabrał je od kobiety i sam na niem usiadł — pomimo, że na scenie było jeszcze jedno wolne krzesło. Robotnicy byli b. zgorszeni nietaktownem zachowaniem się komendanta.

Kielce

Praca w tym dniu ustała we wszystkich czynnych fabrykach i warsztatach.

Obchód Majowy wypadł przedewszystkiem w Kielcach bardzo okazale i uroczyście. Od rana już TUR. rozpoczął akcję zbiórkową, a od 10 godz. zaczęły się schodzić na miejsce zbiórki pochody robotnicze ze wszystkich fabryk, kamieniołomów; przybyły również trzy pochody chłopskie z powiatów Jędrzejowskiego i Kieleckiego. Należy zaznaczyć, że niektóre grupy w pochodach chłopskich przybyły z odległości 40 kilometrów.

Około 12 godz. rozpoczęto zgromadzenie, które zagaił tow. R. **Schneidel.** Pierwszy przemawiał poseł Okręgu Kieleckiego tow. **S. Karpiński,** nast. wygłosił przemówienie sekretarz Rady Zw. Zaw. tow. **J. Peller,** oraz sekretarz Organizacji Wiejskiej PPS. tow. **B. Śliwiński.** Rezolucję Majową CKW. przyjęto jednomyślnie.

Po skończonym zgromadzeniu ulicami miasta ruszył potężny pochód, poprzedzany przez kolarzy i banderję wszystkie organizacje i związki, a więc Komitet Partyjny, Rada Zw. Zaw. dalej TUR., Stow. b. Więźniów Politycznych, ZZK, Metalowcy, Robotnicy przemysłu drzewnego i chemicznego, Dozorcy domowi, Robotnicy przemysłu skórzanego, Organizacja wiejska, Bezrobotni i Górnicy. W czasie pochodu przygrywały 3 orkiestry. Przed dworcem kolejowym, po krótkiem przemówieniu tow. posła **St. Karpińskiego,** pochód rozwiązano.

Wieczorem odbyła się w Teatrze Polskim Akademja, na której wygłosił okolicznościowe przemówienie tow. J. **Peller,** poczem zespół sceniczny TUR-a odegrał dramat w pięciu aktach Zapolskiej „Tamten". Cały zespół wywiązał się znakomicie ze swego zadania.

Po raz pierwszy ZZZ. zapowiedział szumnie swoją uroczystość majową, a więc zgromadzenie i pochód. Ale ten pierwszy występ, jak tego należało oczekiwać, skończył się dla ZZZ. wielką kompromitacją. Po znacznych wysiłkach miejscowych przywódców ZZZ. zebrano kilkadziesiąt osób, z których jeszcze pewna część przyłączyła się do naszego pochodu i do lokalu ZZZ. dotarło dosłownie kilkanaście osób.

W Puszczy Marjańskiej

Zakład Wychowawczy Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Puszczy Marjańskiej, zorganizował uroczysty obchód, który zgromadził licznie mieszkańców okolicznych wsi.

Ranek i południe wypełniły imprezy i zawody sportowe w których brali udział wychowankowie zakładu. Wieczorem odbyła się w pięknie udekorowanej sali teatralnej zakładu, uroczysta akademja, na program której złożyło się przemówienie okolicznościowe kierownika zakładu, oraz część artystyczna wypełniona recytacjami utworów o charakterze proletarjackim i odegraniem jednoaktówki „Matka" Gorkiego.

Cały program wykonali wychowankowie zakładu pod kierownictwem wychowawczyń i wychowawców.

Końskie

Manifestacja majowa u nas była wspaniała.

W szeregach maszerowało około 2 tysięcy osób: PPS., Bund, TUR, Klasowe Zw. Zawodowe. Przemówień wysłuchało około 4 tys. osób.

Wieczorem odbyła się akademja. ZZZ urządził też pochód, w którym wzięło udział około 50 osób, przeważnie różne typki mocno skompromitowane. Mówców żadnych nie mieli. „Pochód" ZZZ. był jeszcze jednym gwoździem do jego trumny.

Matki ofiar czarnej śmierci



Jak wiadomo, niedawno w Jugosławji wybuchł w kopalni spowodował śmierć 130 górników. Na naszem zdjęciu zrozpaczone matki ofiar czarnej śmierci.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji głównejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie:

10.000 zł. — 53688 157179.

Po 5.000 zł. — 82142 101325 115172 133999

Po 2.000 zł. — 12200 14016 30343 48808 57845 62353 79555 80352 161691 163629 166554 166885 169310.

Po 1.000 zł. — 1426 5229 6330 18395 21236 24650 32770 33991 35145 36193 39283 46793 56410 68708 75736 76707 78409 80489 81363 81894 97482 100244 105105 107224 109680 111457 112283 117951 123112 152674 158592

II ciągnienie:

Zł. 20.000 — 136725 158411

Zł. 15.000 — 4119 61757 149352.

Zł. 5.000 — 24424 38021 39852 155198.

Zł. 2.000 — 24780 26205 35922 39268 44751 51035 51411 53361 59703 69997 71653 77901 86745 98352 124052 124510 147910 150774 168555

Zł. 1.000 — 4278 13166 14227 19775 24042 28285 359983 9299 44283 47140 57670 70174 72173 77632 88737 91118 92776 96045 97248 104076 105352 116442 119806 132063 134023 163719 168422

Z za kulis śledztwa

w sprawie nadużyć podatkowych w Strzemieszycach

„Polonia" donosi:

„Śledztwo w sprawie nadużyć podatkowych w gminie **olkusko - siewierskiej w Strzemieszycach** trwa nadal.

Wszystkich oskarżonych oddano pod dozór policji.

Jak się okazuje, system ściągania podatków w gminie był wprost skandaliczny, **sekwestratorom wydawano kwitarjusze, z których w aktach gminnych niema nawet śladu.** Sekwestratorom ułatwiało to dokonywanie nadużyć, a dla prowadzącej śledztwo policji stanowi ogromne utrudnienie przy ustaleniu sumy nadużyć. Dokładna suma nigdy nie zostanie ustalona, trzebaby bowiem prowadzić badanie każdego płatnika z osobna, co jest niemożliwością.

Dużą winę w tym wypadku ponoszą również **władze nadzorcze".**

Ruda-Pabjanicka

terenem krwawych tragedji małżeńskich

Dzieje skomplikowanego „trójkąta małżeńskiego"

Do lokalu XIII komisarjatu policji w Łodzi zgłosił się jakiś mężczyzna, który oświadczył: „Zamordowałem swoją żonę" i polecił się aresztować.

Oto co się okazało:

W Rudzie Pabjanickiej przy ul. Garapicha 83 mieszkało młode małżeństwo— 23-letnia **Eufemja** i 21-l. **Alfred Krygerowie.** Pomiędzy małżonkami dochodziło często do nieporozumień na tle przeszłości Krygerowej. Kryger był bowiem jej drugim mężem i podejrzewał swą żonę, że w dalszym ciągu utrzymuje stosunki ze swym pierwszym mężem.

Kiedy Kryger stwierdził, że podejrzenia jego mają uzasadnienie, porwany zazdrością, chwycił nóż i rozpruł żonie brzuch tak, że wypłynęły jelita. Po dokonaniu tego czynu, przybył do Łodzi i oddał się w ręce policji. Pod eskortą odwieziono go do Rudy Pabjanickiej.

Dochodzenia ujawniły sensacyjny splot wydarzeń. Otóż przed kilku laty Krygierowa była żoną jednego ze strażaków z Rudy Pabjanickiej. Po pewnym czasie młody małżonek dowiedział się, że żona go zdradza i postanowił rozwieść się. Po upływie kilku miesięcy po rozwodzie Eufemja wyszła poraz wtóry zamąż, tym razem za Krygiera. Pierwszy jej mąż zamieszkał razem z inną kobietą. Po kilku miesiącach jednak stwierdził z przerażeniem, że i kochanka go zdradza. Pewnego dnia, kiedy ją schwytał na gorącym uczynku, strzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem. Po tej zbrodni stawał przed sądem, który go skazał na długoletnie więzienie.

Po opuszczeniu murów więziennych, gdzie doszedł do przekonania, że mimo wszystko prawdziwie kochał tylko swą pierwszą żonę, począł pokryjomu spotykać się z nią w tajemnicy przed jej drugim mężem.

Ten skomplikowany trójkąt małżeński rozwikłał Krygier, usiłując żonę zamordować. Przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala.

W tej samej **Rudzie Pabjanickiej** przed kilku dniami rozegrała się inna tragedja, również na tle zazdrości małżeńskiej.

Z sali sądowei

Nadużycia w Urzędzie długów państwowych

Kierownik biura wyższego przerachowania w Urzędzie długów państwowych, Jan Janowski oskarżony niedawno o malwersacje i uniewinniony, zasiadł wczoraj poraz drugi na ławie oskarżonych pod zarzutem przekroczenia władzy, współudziału w narażeniu skarbu państwa na straty w sumie 300 tysięcy zł. i ukrycia śladów przestępstwa przez zniszczenie dokumentów.

Akt oskarżenia dotyczy również niejakiego Grzegorza Bogdanowa (na jesieni 1930 r. popełnił on samobójstwo), utrzymującego stosunki z ludźmi na wybitnych stanowiskach, a między innymi również i wybitnymi dygnitarzami wojskowymi, a będącego główną postacią w procesie. Ofiarą Bogdanowa padło kilku petentów biura ubiegających się o konwersję pożyczek państwowych. W rękach Bogdanowa znalazły się w sposób dotychczas niewiadomy ich pełnomocnictwa, które upoważniły go do podjęcia znacznych kwot dla klijentów. Pieniądze te powędrowały do kieszeni oszusta. Wspólniczką Bogdanowa była jego pasierbica Milica Graeve Gorzkiewiczówna.

Proces potrwa kilka dni.

Samobójstwa

Przy ul. Pokornej 6, nocy ub. o godz. 24-tej, z okna IV piętra klatki schodowej, wyskoczyła i upadła na bruk podwórza 31-letnia Helena Dyzenhausówna pracownica igły. (Przejazd 11). Wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia, D. poniosła śmierć na miejscu.

48-l. Władysław Szerszeń, dozorca domu, miał zatarg z lokatorem domu o niedość szybkie otworzenie bramy w nocy. Dozorca, któremu lokator zarzucił opieszałe pełnienie obowiązków, tak wziął to do serca, że opuścił dom i, kupiwszy po drodze ługu, udał się w stronę Rembertowa i na szosie wypił truciznę.

45-l. Mieczysław Jabczyk, chory na płuca, pragnąc skrócić swe cierpienia— postanowił popełnić samobójswo. Skorzystawszy, że żona udała się po lekarza, w mieszkaniu pozostała zaś 7-letnia córka, Jabczyk wyjął z szuflady brzytwę i podciął sobie gardło, powodując przecięcie krtani. Dziewczynka zawiadomiła sąsiadkę, ta zaś dozorcę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy przewiózł Jabczyka w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

Sposób na podobanie się...

Całe tomy już pisano o tem, jak należy nosić suknie, jak należy się ubierać, jak należy się zachowywać, aby się podobać, aby zwrócić na siebie uwagę tych, na których nam zależy, ale nigdy jeszcze nie pokazano nam i nie udowodniono, że taki, a nie inny sposób zwycięża. Dzisiejsza premjera w kinie „Majestic" jest namacalnym dowodem, że tak, a nie inaczej, należy się ubierać nosić suknie, jak Helen Twelvetrees, najsłoneczniejsza blondynka naszych czasów, która w roli „Shańbionej" święci triumfy przewyższające wszystkie kreacje dotychczasowych rywalek. (X).

Wczorajsze wypadki

NAPAD I SKOK Z POCIĄGU.

Pociągiem osobowym wracała z Iłowa 20-l. Władysława Czerniawska, służąca W drodze pomiędzy Płudami i Jabłonną, do przedziału zajmowanego przez C. weszło trzech mężczyzn, którzy usiłowali dokonać gwałtu nad bezbronną kobietą. Czerniawska, nie widząc znikąd ratunku, zdecydowała się szybko i otworzywszy drzwi, wyskoczyła z pociągu, będącego w biegu. Wypadek spostrzeżono i Czerniawską tymże pociągiem przewieziono na dworzec Gdański dokąd wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy ze złamaniem kości czaszki i uszkodzeniem mózgu, oraz potłuczenie lewego barku.

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że plac Trzech Krzyży, jako posiadający mnóstwo wylotów ulic jest najbardziej niebezpiecznym punktem dla przechodniów w stolicy, ponieważ ruch kołowy nie jest tam uregulowany. Najbardziej narażeni są mieszkańcy, którzy po nabożeństwie wychodzą z kościoła św. Aleksandra. Na pl. tym w ciągu ostatnich kilku lat było już kilkadziesiąt wypadków, przyczem niektóre kończyły się śmiercią.— Ostatnio znowu zginął tragiczną śmiercią pod samochodem na placu Trzech Krzyży wprost ul. Wspólnej, 51-l. Feliks Łojewski, urzędnik wydziału finansowego magistratu. Doznał on złamania prawej nogi, trzech żeber, poranienia czoła i ogólnego potłuczenia.

69 cm. wody w Wiśle

Stan wody w Wiśle utrzymuje się już od kilku dni na poziomie tak niskim, że uniemożliwia regularną żeglugę, 12 maja o 6 popołudniu zegary pomiarowe w Warszawie wykazały tylko 69 cm. ponad poziom średni. (zerowy). Parowce opóźniają czas przybycia wykazany w rozkładach jazdy o kilka, a nawet kilkanaście godzin.

Pobór

Dziś winni stawić się: 1) zamieszkali w 6 i 7 dzielnicach II komisarjatu PP. w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 4, 5 i 6 dzielnicach XI kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 14 dzielnicy XIV kom. oraz w 1 dzielnicy XV kom. w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 9, 10 i 11 dzielnicach VI kom. w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 15 maja.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.25 Muzyka. 7.35 Dziennik Poranny. — 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert zespołu jazzowego.— 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka jazzowa. 12.55 Dziennik południowy. 15.00 Hejnał. 15.05 Wiadomości i eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Film i operetka. 16.05 — „Skrzynka PKO". 16.20 „Cała Polska do morza". 16.35 Pieśni włoskie. 16.50 Koncert. 17.30 Odczyt. 17.50 „Ochrona przyrody a higjena społeczna". 18.10 „Skrzynka muzyczna". 18.25 Recital fortepianowy 18.50 Program. 19.15 „Wiadomości rolnicze". 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Orłow" — operetka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikaty. 23.05 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 16 maja.

7.00 Sygnał czasu. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55— Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie. 15.10 Wiadomości gospodarcze. 15.20 Utwory jazzowe. 15.50 Program dla dzieci. 16,20 „Skrzynka pocztowa". 16.35 Lekkie piosenki. 17.10 Utwory na klarnet. 17.30 Odczyt. 18.50 Program. 18.55 Rozmaitości 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 „Nieznane utwory Prusa" — wygł. prof. Zygmunt Szweykowski. 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert solistów. 20.35 Recital fortepianowy. 21.00 Tr. z Gdyni. 21.02 „Zamarłe miasto". 21.17 Wieczór Pieśni Cygańskiej. 22.00 Odczyt w języku esperanckim. 22.20 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w języku angielskim. 23.00 Komunikaty. 23.05 Muzyka taneczna.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Po chmurnym ranku dniem zachmurzenie zmienne z przelotnemi gdzieniegdzie deszczami, głównie w dzielnicach północnych. Dość chłodno. Umiarkowane chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie cztery dni komedji z okresu Młodej Polski J. A. Kisielewskiego p. t.: „Karykatury" w reżyserji L. Schillera. Jest to ostatnia sposobność zobaczenia tej doskonałej sztuki.

TEATR NARODOWY. Strajk personelu technicznego.

TEATR LETNI. Strajk personelu technicznego.

TEATR NOWY. Dziś z powodu strajku personelu technicznego teatr nieczynny.

PREMJERA „KALIGULI" W TEATRZE POLSKIM. Piękny dramat Karola H. Rostworowskiego po raz pierwszy w Polsce zostanie zrealizowany w formie przystosowanej do monumentalnej treści. Po raz pierwszy dekoracje w opracowaniu St. Śliwińskiego nie będą kalkowały antyku rzymskiego z encyklopedji, lecz odtworzą jego patos w kształtach odpowiadających dynamice poematu Rostworowskiego.

Po raz pierwszy tekst będzie odtworzony ściśle podług partytury autorskiej, operującej niezwykle oryginalnemi efektami.

I poraz pierwszy „Kaligula" pozyska tak świetną obsadę.

Rolę tytułową kreuje K. Junosza - Stępowski.

Reżyseruje Leon Schiller, Muzyka — J. Maklakiewicz, Tańce — T. Wysocka. Premjera tego wielkiego widowiska odbędzie się w środę dn. 16 b. m. Dziś teatr z powodu próby generalnej — nie czynny.

DZISIAJ PREMJERA W TEATRZE MAŁYM. Dzisiaj we wtorek dn. 15 b. m. odbędzie się w Teatrze Małym oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem premjera komedji sowieckiego pisarza W. Szkwarina p. t.: „Cudze dziecko". Galerję świetnych typów współczesnej Rosji reprezentują państwo Karaułowie, spec.-inżynier i stary żyd jako przedstawiciele przedwojennego społeczeństwa i Mania, Raja, Zina, Kostja, Senia oraz Jusuf jako pokolenie dzisiejszej młodzieży sowieckiej. Współżycie tych obu grup daje autorowi pole do rozwiązania ciekawej akcji rozgrywającej się na letnisku pod Moskwą.

„Cudze dziecko" grane jest od roku z wielkiem powodzeniem w Moskwie w kilku teatrach równocześnie.

TEATR „KAMERALNY". Dziś i codziennie „Mazepa" Słowackiego z Adwentowiczem w roli wojewody.

TEATR REWJI „MUCHA". Dziś „Jubileuszowa rewja".

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna) „Na wiosnę wszystko radosne".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Powrót Sherlocka Holmesa"

APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.

ANTINEA: „Zwycięskie stado" i „Szaleńcy".

ATLANTIC: „Tańcząca Venus" z J. Cawford i Clark Gable.

AMOR: „Biały Wódz" i „Na skraju Sahary".

AS: „Pozwólcie nam żyć" i „Rycerze stepu".

BAJKA: „Wanda Drubale" i „Biała trucizna".

CASINO: „Bunt w Szanghaju".

CAPITOL: „Legjon śmierci".

COLOSSEUM: „Markiza Yorisaka" z Annabelą i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Człowiek, który ukradł serce".

CRISTAL: „Ken Maynard — poskromiciel".

CYRK (kino Variete): „Port San Diego" i program atrakcyj.

CZARY: „W paszczy krokodyla" i „Branka syna puszczy".

CORSO: — „Moje marzenie to ty".

EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".

FAMA: „Dziś żyjemy".

FILHARMONJA: „Ostatni z Gołowlewych" (film sowiecki).

FOURM: „Klub dżentelmenów".

GLORIA: „Dwa oblicza".

HELJOS: „Wyrok życia" i Nie damy ziemi".

IKS: „Sierżant X" i dodatki.

KOMETA: „Nie dla ciebie" i rewja.

LOS: — Pat i Patachon, jako ogrodnicy na żeńskiej pensji.

LUX: „Bracia Karamazowy" i „Biały ślad".

MEWA: „Serce olbrzyma" i „Panna Joseta moja żona".

MASKA: „Niewidzialny człowiek" i „Jego ekscelencja subjekt".

MIGNON: „Kawalkada" i „Noc w raju".

MAJESTIC: „Shańbiona".

MIEJSKI: „Rewizor" O 4 specjalny seans dla młodzieży.

NOWY SPLENDID: „Gehenna kobiety" i „Kawiarenka".

NOWA TOMBOLA: „Zaledwie wczoraj" i dodatki.

OKO PRASKIE: „Papryka".

PROMIEŃ: „Tajemnice Sekwany" i „Dzikie Pola".

PALACE: „W pogoni za księżycem" i rewja „Królestwo operetki".

PAN: „Ostatni Ataman Annienkow".

PRAGA: „Pieśniarz Warszawy" i „Pionierzy Texasu". z

PETIT TRIANON: „Jaką mnie pragniesz" i „Szpieg w masce".

RIVIERA: „Wiktorja i jej huzar". i „Pałac na kółkach".

ROXY: „Prywatne życie Henryka VIII".

SOKÓŁ: „Kobieta szpieg" i „Jak zdobyć mężczyznę?"

STYLOWY: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo.

TON: „Al 14 zatonęła".

UCIECHA: „Zgubny czar".

UNJA: „Bunt młodzieży" i rewja.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.26.

Berlin 209, Gdańsk 172.65, Belgja 123.75 Holandja 358.70, Londyn 27.03, Paryż 34.95, Praga 22.03, Szwajcarja 171.70, Włochy 45.05.

DROBNE OGŁOSZENIA

40 zł. z licytacji garnitury marynarkowe Palta letnie, spodnie. Nowolipie 21 — 12. 103

Zgubiono legitymację „Czytajcie". Nr. 522 Stanisław Morawski.

Beverley Nichols 44)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Liczby te są conajmniej rewelacyjne. Czytelnik, który chciałby wyobrazić sobie wojnę ze Stanami Zjednoczonemi, zwróci uwagę, że na kraj ten przypada 76% światowej produkcji nafty, w przeciwstawieniu do naszych 1,2%.

Nie można posługiwać się okrętami wojennemi z napędem ropnym, nie mając ropy, tak samo, jak nie można żeglować na trawlerze, nie mając żagli. Perspektywa kompletnego unieruchomienia floty angielskiej w wypadku wojny z Ameryką (lub nawet w wypadku nieprzyjaznego stosunku Ameryki) jest tak dziwna i fantastyczna, że laikowi trudno ogarnąć ją myślą. Jednak *musi* ją zrozumieć. I perspektywa ta, w istocie swej, wydaje mi się równie posępna, jak najstraszliwsze obrazy, od których rozpocząłem ten rozdział, równie przerażająca, jak którakolwiek z „Wellsowskich fantazyj" na temat wielkiej floty wojennej, zniszczonej przez flotę powietrzną.

„Nasi amerykańscy przyjaciele mogą więc narzucać nam politykę morską i przemocą utrzymywać lub gwałcić pokój świata. Najmniejszy bowiem ruch każdego statku we wszystkich państwach, prócz Ameryki, zależy od cudzoziemców. Oto kaganiec, nałożony na największą nawet potęgę morską! Żadne słowa, żadne pakty Kellogga, żadne sentymenty nie zmienią niezaprzeczalnego faktu, że pozbawieni jesteśmy obecnie swobody ruchów!" [1])

Słowa te napisał zagorzały imperjalista, popierają jednak doskonale moją pacyfistyczną argumentację, którą chcę dowieść, że w razie wojny flota nie zdoła obronić wybrzeży naszego kraju. Jest to bowiem fakt, uznany przez Admiralicję, że bez poparcia Ameryki marynarka angielska nie może uczestniczyć w żadnym bardziej przewlekłym zatargu [2]). *Angielskiej ropy wystarczyłoby najwyżej na 6 tygodni.*

---

[1]) Ackworth.

[2]) Pewien przyjaciel powiedział mi po przeczytaniu tego rozdziału, że wynika z niego, iż Anglja z Ameryką muszą zawrzeć ścisłe przymierze. Pamiętam, jak na week-endzie w pewnym domu p. Randolph Churchill zajął takie same stanowisko. Przemawiał tak energicznie, że aż jedyny obecny Amerykanin poszedł na górę, żeby się położyć. Nie potrzeba chyba dodawać, że jestem gorącym zwolennikiem przyjaźni i współpracy anglo-amerykańskiej. Ci jednak ludzie, którzy całą swą nadzieję pokładają w przymierzu ekskluzywnem i arbitralnem, zapominają o tem, że takie przymierze wywołałoby nieuchronnie powstanie kontrprzymierza, cały zaś świat znalazłby się w obliczu zmiennej równowagi sił, grożącej mu nieobliczalnemi wprost następstwami.

Ropa naftowa wydaje się napozór drobnym szczegółem w olbrzymiej organizacji marynarki angielskiej. W wieku mechaniki, w którym żyjemy, wszelkie szczegóły są jednak bardzo ważne. Uszkodzenie maleńkiej śrubki może stać się przyczyną zniszczenia wielkiej maszyny i śmierci wielu tysięcy ludzi.

Krążą mętne pogłoski o tem, że niezbędne ilości ropy naftowej możnaby otrzymywać z węgla. Gdyby miała to być prawda, moglibyśmy wówczas dziękować nadal Bogu, że mamy marynarkę, choć z drugiej strony tak olbrzymie i nagłe zwiększenie spożycia węgla dla potrzeb floty wywołałoby niewątpliwie panikę w naszem życiu przemysłowem. Jeżeli zaś owe pogłoski są nieprawdziwe, to nie mamy znów za co dziękować. Sądzę, że rozproszenie trapiących nas obaw jest obowiązkiem Admiralicji Angielskiej.

Kończymy węc ten rozdział, stawiając znak zapytania. O ile mamy stale zapewnioną potrzebną ilość ropy, zdołamy obronić nasz handel i odeprzeć najazd zarówno na morzu, jak i na lądzie, choć oczywiście można nas będzie dosięgnąć z powietrza. Jeżeli zaś nie...

VII.

Muszę teraz jeszcze raz przypomnieć czytelnikom o pierwotnym planie tej książki. Plan ten uległ znacznym zmianom, można jednak mimo to dostrzec, że znajdujemy się obecnie przy końcu drugiej części, która traktuje głównie o środkach *obrony* i ich jałowości.

(D. c. n.).

SZTAFETA ROBOTNICZA

„Mordownia" czy sport?

Zawodnicy mdleją na mecie...

Mam przed sobą zdjęcie fotograficzne. Przedstawia ono zwycięscę narodowego biegu naprzełaj u taśmy finałowej. Patrzę nań i szukam przez powiększające szkło tego, co stanowi alfę i omegę sportu: radości życia i zadowolenia. Miast tego wyrazu, widzę obraz człowieka, słaniającego się na nogach z przymkniętemi oczyma, przypominającego półtrupa w pozycji nachylonej ku dołowi... Ostatkiem sił dobiegł on do mety, a potem, natychmiast po przerwaniu taśmy zemdlał. Za nim, inny zawodnik ledwo umie dopełznąć do mety po to, by się zwalić w stanie nieprzytomnym do rowu... Wogóle na mecie, jak pisze naoczny świadek, sprawozdawca **„Przeglądu Sportowego"**, działy się tragiczne rzeczy, **wszystkie rowy pełne były leżących bez sił, lub nawet bez przytomności zawodników, nie starczyło rąk, by udzielać pomocy. Większość zawodników dobiegła do mety bez sił, krańcowo wyczerpana, by zwalić się na ziemię obok dziesiątków swoich poprzedników.** Tak się zakończył „IX bieg narodowy" naprzełaj o puhar redakcji **„Raz dwa Trzy"**.

Nikogo nie można winić, słyszymy z pewnej strony. To tak łatwo powiedzieć. Ale tutaj nie chodzi już o to, czy bieg ten miał coś wspólnego z propagandą sportu, czy nie, ale o to, czy **wpłynął na podniesienie zdrowia zawodników, czy też wyraźnie zdrowiu temu zaszkodził.** Skoro w biegu tym **udzielono pomocy lekarskiej w 50 wypadkach**, godzi się zapytać, odkąd to spieszy się z pomocą lekarską ludziom zdrowym? Jeśli rozdanie nagród (największe zmartwienie organizatorów) musiano odwołać, gdyż **większość czołowych zawodników nie była w stanie stawić się do komisji sędziowskiej, ponieważ nieprzytomna leżeła w rowie,** to czy nie mają racji ci, którzy uporczywie twierdzą, że wszelkie rekordy i jednostronne forsowne wyczyny nie są zdrowe?

Bo jak te rzeczy wyglądają w oświetleniu medycyny sportowej?

Normalnie, przy zwyczajnym wysiłku musimy przeprowadzić przez płuca **5 do 6 litrów powietrza w ciągu minuty,** natomiast przy wysiłku będącym na skraju naszej sprawności fizycznej, **zapotrzebowanie wzrasta do 120 litrów powietrza na minutę.** Ponieważ zaś **ilość oddechów, jakie możemy wykonać w ciągu minuty, nie przekracza maksymalnej cyfry 40,** — wobec tego możemy sobie wyobrazić co się dziać musi z człowiekiem, który jest zwyczajnym śmiertelnikiem, i którego pojemność płuc nie jest zupełnie wyjątkowa?

Jeśli ponadto zauważymy, że taka wybujała i jednostronna forsowność organizmu w wieku młodym, kiedy organizm rozwijać się musi wszechstronnie, jest tembardziej **ze stanowiska lekarskiego bardzo szkodliwą,** a we wspomnianym biegu „narodowym", przeważnie uczestniczyli młodzi zawodnicy, stwierdzić musimy, że to, cośmy 3 maja 1934 roku, obserwowali na stokach Cytadeli przy 35 stopniach ciepła w słońcu, było wszystkiem, **tylko nie sportem.** To była **„mordownia".** A tam, gdzie jest **„mord"**, tam musi być **„morderca"**, a gdzie jest „morderca", musi być **kara.** Kara sroga i przykładna! Boć, ktoś kazał tym ludziom, młodym chłopcom, biegać podczas wielkiego skwaru na twardej, rozpalonej szosie, obejmującej trasę 8 klm. Był to ktoś kto nie ma pojęcia o tem, jakim celom ma służyć sport, kto powinien zdać rachunek sumienia z powodu lekkomyślnego szafowania zdrowiem 410 zawodników. Podobne biegi „narodowe" powinny być choćby **policyjnie zakazane.** Bez pardonu! Stanowczo! Zdrowie młodych, zapalonych i nieświadomych skutków zgubnych, chłopców, muszą mieć na oku odpowiedzialni organizatorzy wszelkich imprez sportowych, jeśli nie chcą, by ich społeczeństwo potępiło. A za to, co oni 3 maja w Warszawie zrobili, należy ich najsurowiej potępić.

M. STATTER.

Woda

Gdybyśmy spytali jakiegoś zakamieniałego materjalistę, jakiegoś szczura miejskiego, co wie o wodzie, odpowiedziałby napewno głupio. To znaczy: mógłby odpowiedzieć bardzo uczenie, z jakich to pierwiastków chemicznych ona się składa, jak to dla człowieka, roślin i zwierząt jest niezbędwnym środkiem odżywczym, że wreszcie bez niej umarlibyśmy marnie z brudu i chorób. Gdyby się jeszcze bardziej wysilił w swojej uczoności, powiedziałby pewnie, że woda w jeziorach, rzekach i morzach jest znakomitą drogą, szlakiem komunikacyjnym, że nad jej brzegami powstawały cywilizacje, narody i państwa, że te państwa prowadzą od zamierzchłych czasów do dni naszych zaciekłe wojny o posiadanie owych wodnych szlaków komunikacyjnych.

Gdybyśmy takiego zatęchłego mieszczucha, elegancko ubranego w wełniany garnitur, kamizelkę, sztywny kołnierzyk i filcowy kapelusz, zaprowadzili na parogodzinny spacer po ulicach miasta w upalny dzień, a później dali mu do wypicia krystalicznie czystej i lodowo zimnej wody, gdyby od tego nie dostał suchot galopujących, samby powiedział, że jest idjotą z dziada pradziada, dziedzicznie obciążonym wodną furją, poczułby natychmiast objawy tej furji, coby go zmusiło do biegu na plażę, zrzucenia ubrania i wypławienia się w wodzie, która daje rozkosz.

Wtedyby sobie przypomniał, że był kiedyś małem dzieckiem.

Jako małe dziecko, bez żadnego materjalistycznego celu, lubił brodzić w kałużach po deszczu, ku utrapieniu matki, wiecznie bojącej się o całość i czystość jego ubrania.

Przypomniałby sobie jeszcze, że kiedy podrósł i zaczął czytać, marzenie jego i fantazję opanował bez reszty ROBINZON na samotnej wyspie, KOLUMB odkrywający Amerykę, czy też inni prawdziwi i legendarni żeglarze. I wtedyby sobie nasz materjalista uświadomił, jaki był do niedawna głupi.

Przecież woda jest człowiekowi potrzebna nie do życia, tylko DO SZCZĘŚCIA.

Gdyby sobie to nareszcie uświadomił, my zaczęlibyśmy do niego mówić o prawdziwej, wielkiej mądrości i chytrości człowieka dorosłego.

Oto człowiek dorosły przeszkadza człowiekowi niedorosłemu wdrapywać się na płoty, dachy i drzewa, a sam łazi po najwyższych górach na złamanie karku, ręki i nogi. Nie pozwala brodzić po kałużach i błocie, a sam całemi dniami bez ubrania włóczy się po plaży i wodzie i nawet się tego nie wstydzi Kiedy się chlapał w kałuży lub łaził po drzewach, był zwyczajnie niesfornym łobuzem, kiedy natomiast zdobywa jakieś tam północne ściany zakazanych turni, albo przejeżdża tysiące kilometrów szlaków wodnych na nędznym kajaku, często o głodzie i chłodzie, nie ściga go policja, jako uciekiniera z domu lub zawodowego włóczęgę, tylko jeszcze gazety o nim piszą, bo to jest ważny sportowiec! Taki to człowiek jest sprytny.

Te objawy chytrości ludzkiej są hołdem, składanym młodości w jej pędzie ku szczęściu. Bo człowiek zrozumiał, że powinien i może być młody przez całe życie, że powinien być nawet trochę dziecinny. Płoty i drzewa zamienił na góry, balję matki na kajak, a kałużę na szerokie rzeki, i zapłonął starą, nigdy nierdzewiejącą ku wodzie miłością, niepotrzebnie tylko, dawniej tłumioną.

Nasza miłość ku wodzie jest wielka i stara, jak świat. Odradza się ona w nas niezmiennie z każdym pierwszym podmuchem ciepła wiosennego. Daje nam szczęście, kiedy rozpalone ciało zanurzamy w wodzie i kiedy woda niesie nas w łodziach na podbój przestrzeni. Przynosi szczęście naszym oczom, gdy w wodzie pali się słońce i kiedy pod wieczór jego promienie w niej gasną. Bez wody i słońca niema piękna.

Kogóż bardziej woda powinna ciągnąć ku sobie, niż proletarjusza, pracującego w zaduchu, upale i znoju? Kogóż więcej, niż mieszkańca nędznych nor wielkomiejskich, zakurzonych i ciasnych? Gdzież są lepsze warunki do odpoczynku po pracy, niż nad wodą, gdzie można odetchnąć czystem i świeżem powietrzem bez kurzu? Gdzie jest czyściej, niż na wodzie?

Niestety, trzeba stwierdzić, że robotniczy sport wodny jeszcze ciągle tkwi w powijakach, a nieliczne sekcje i kluby wodne, skazane na własne siły, jedynie wegetują. Nie rozwijają się organizacje, mogące być źródłem zdrowia i przyjemności proletarjatu. Do ich rozwoju trzeba niewiele, oto jedynie waszej w nich obecności, towarzysze. ZAPISUJCIE SIĘ DO ROBOTNICZYCH KLUBÓW WODNYCH! WSZYSCY NA WODĘ!

Kultura fizyczna kobiet

Na marginesie niedawnego kongresu kobiecego

Istnienie odrębnych organizacyj kobiecych na terenie zarówno sportu burżuazyjnego, jak i robotniczego, ma swoje głębokie uzasadnienie. Trudności, napotykane przy organizowaniu kobiet, ich odrębne nastawienie psychiczne wymaga specjalnych chwytów propagandowych i agitacyjnych.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet, założone niedawno w Warszawie zwołało ostatnio **Kongres Kultury Fizycznej Kobiet.** Zagadnienia propagandy sportowej i metod **zdobycia obojętnych mas kobiecych dla idei sportu,** były jednym z głównych motywów przewijających się poprzez wszystkie referaty. Liczba delegatek, które rekrutowały się przeważnie ze sfer **nauczycielek wychowania fizycznego,** była bardzo duża. Oprócz delegatek, mogli brać udział w Kongresie w charakterze gości **wszyscy ci, którzy interesowali się poruszonemi problemami.**

Sala w Stowarzyszeniu Handlowców na Siennej była wypełniona po brzegi. Należy podkreślić **wysoki poziom referatów i nastrój sali.** Mimo niedzieli i upału, wszyscy wytrwali do końca, śledząc przebieg obrad z widocznem zainteresowaniem.

Pierwszy referat

„MATKA I DZIECKO POD WPŁYWEM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO"

wygłosił płk. **Kiliński,** podkreślając, że młodzież chce dziś sportów, a matka powinna brać w nich udział, a nie przeciwstawiać się dążeniom dzieci.

P. **Kuszelewska - Rayska** w pięknie literacko opracowanym referacie mówiła bardzo przekonywająco o **IDEI OGRODÓW JORDANOWSKICH.**

Jedna nasuwa się uwaga: ogród Jordanowski w Alejach Ujazdowskich i ogród przy ul. Wawelskiej, **założono w punktach miasta, które mają ogrody i zieleńce.** Czy nie należałoby pomyśleć przedewszystkiem o **dzielnicach robotniczych: o Woli, Pradze, Annopolu,** gdzie dzieci bawią się na ulicy lub na smrodliwych podwórkach? Tam ogródki Jordanowskie, połączone z półkolonjami i dożywianiem, miałyby ważne zadanie do spełnienia

Trzy następne referaty, mianowicie: **„WPŁYW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO NA SYSTEM NERWOWY I PSYCHIKĘ KOBIET" dr. Fanio, „JAKIE GAŁĘZIE SPORTU SĄ NAJODPOWIEDNIEJSZE DLA KOBIET" doc. dr. Dyboskiego**, oraz **„ZNACZENIE ĆWICZEŃ CIELESNYCH DLA RÓŻNYCH OKRESÓW ROZWOJU ŻYCIA KOBIETY doc. dr. Reicherówny,** poruszały zagadnienia, związane z hygjeną sportu i jego wpływem zdrowotnym na organizm kobiety.

P. insp. **Miedzińska** w referacie p. t. **„PROBLEM ĆWICZEŃ RUCHOWYCH DLA PRACOWNIC FIZYCZNYCH"**

poruszała sprawę wprowadzenia ćwiczeń fizycznych dla kobiet w fabrykach i większych warsztatach przemysłowych

Ćwiczenia sportowe odbywać się powinny, według propozycji prelegentki, podczas przerw w pracy, niezależnie od przerwy objadowej i poza godzinami pracy, raz czy dwa razy na tydzień.

Inwestycje, zakup sprzętu sportowego, opłacenie instruktorki odbywać się powinno na koszt pracodawcy. Propaganda wychowania fizycznego wśród robotnic ma oczywiście znaczenie ogromne, chodzi o to, **czy ćwiczenia spełniają swoje zadanie, gdy odbywają się w sali fabrycznej, nie dostosowanej do ćwiczeń i gdy robotnice są nieodpowiednio do ćwiczeń ubrane, następnie robotnice często z braku czasu,oddalenia miejsca, zamieszkania od fabryki, nie zawsze mogą brać udział w ćwiczeniach poza godzinami pracy.**

Rozwiązanie tych problemów a następnie sprawa dobrowolnego udziału w ćwiczeniach względnie przymusu, badanie sportowo - lekarskie, jest sprawą przyszłości.

Red. Kazimiera **Muszałówna** w referacie p. t.

„NIEWYSTARCZALNOŚĆ IDEOWA I ORGANIZACYJNA KOBIET'

poruszyła szereg bardzo ważnych i aktualnych problemów. Stwierdziła, że sport kobiecy mimo nawoływań, **nie jest masowy.** Podnosiła wreszcie znaczenie turystyki i obozownictwa dla propagandy sportu wśród szerokich mas.

Następne referaty M. **Uklejskiej „Wychowanie fizyczne w ogólnym wychowaniu człowieka'.** Dr. J: **Titz „Nasze postulaty w dziedzinie obozów sportowych'** i p. Wandy Iranka - **Prażmowskiej „Wartościowa koncepcja wczasów"** omawiały inne zagadnienia związane z wychowaniem fizycznem kobiet

Cały szereg spraw poruszanych na kongresie ma duże znaczenie i dla robotniczego sportu kobiecego.

W zasadniczem ujmowaniu spraw sportowych nie wszystkie referentki były z sobą zgodne.

Gdy np. red. K. **Muszałówna** podkreślała **znaczenie idei pacyfistycznych, umasowienie sportu i odrodzenie fizyczne przez sport,** inne referentki ujmowały zagadnienia sportowe od strony **przysposobienia wojskowego.**

Do problemów poruszonych w czasie kongresu jeszcze powrócimy.

Kr.

Robotnicza ciężkoatletyka w Warszawie

W ostatnim roku ciężka atletyka wykazała ogromny postęp, którego sprawdzianem były mistrzostwa Polski, na których pełny sukces odnieśli zawodnicy z R. K. S. **„Elektryczność"**, zajmując w ogólnej punktacji III-cie miejsce. Na czoło naszych ciężko-atletów wybił się **Książkiewicz,** mistrz Warszawy i Polski w walkach francuskich. Jest to drugi zawodnik tego klubu, mający tytuł mistrza Polski (pierwszym był **Falkiewicz).** Również zdobycie przez **Zalewskiego, Sadowskiego i Piaskowskiego** vice mistrzostwa Polski oraz przez **Nalewajskiego i Ceronia** mistrzostw Warszawy w podnoszeniu ciężarów, jest dużym sukcesem rob. ciężkoatletyki. Warto przytem nadmienić, że **Nalewajski** ma w swoich rękach rekord olimpijski w wyciskaniu ciężarów, a **Piaskowski** uzyskał I-e miejsce w ogólnej punktacji zwycięstw, przed całą elitą zapaśniczą stolicy.

Ostatnio do wszelkich międzymiastowych i międzynarodowych zawodów związek wystawia zawodników z Elektryczności. W ostatnim spotkaniu Wiedeń — Warszawa udział wzięło aż czterech naszych ciężkoatletów, a mianowicie: **Kieruszyn, Zalewski, Piaskowski, Falkiewicz.**

RKS. „Elektryczność" może być przykładem dla innych klubów robotniczych że przy wytężonej pracy można osiągnąć pożądane wyniki. Gorzej jest ze Skrą. Klub ten miał okres pięknego rozwoju do 1932 roku. Przez kilka lat z rzędu zdobywał Drużynowe Mistrzostwa Warszawy, mając w swych szeregach pierwszego mistrza robotniczych klubów Polski, **Więckowskiego Edwarda,** oraz kilkakrotnego v. mistrza Polski i mistrza Warszawy **Syreckiego,** niestrudzonego organizatora, który usilnie pracował nad rozwojem sekcji zapaśniczej tego klubu. Brak tow. **Syreckiego** zajętego pracą zawodową, i nie mogącego się poświęcić pracy organizacyjnej daje się **Skrze** dotkliwie odczuć. Pozatem klub został opuszczony przez czołowych zawodników. skaperowanych przez kluby mieszczańskie. Mając jednak dużo młodego materjału w sekcji, można być pewnym, że przy wytężonej pracy Zarządu klubu, sekcja C. atltyczna, jako pierwsza robotnicza placówka ciężkoatletyczna w Warszawie, dojdzie do poprzedniego rozkwitu.

Z kolei najmłodszą sekcją C. atletyczną w stolicy jest Ż. T. W. F. „Jutrznia" którą niestety mało popiera Zarządu klubu. Pod kierownictwem tow. **Edelsztajna** sekcja robi kolosalne postępy, a mając takie talenty jak **Laks** w l. wadze i **Rybiński** w piórkowej oraz wielu innych, można rokować Jutrzni jaknajpiękniejsze nadzieje na przyszłość. Naturalnie opieka Zarządu klubu mogłaby znacznie przyspieszyć rozwój sekcji i uczynić ją tak znaną, jak sekcja gimnastyczna.

J. PIASKOWSKI.

Niewidomi grają w piłkę nożną

Ciekawy mecz piłki nożnej rozegrano w tych dniach w miejscowości Upper Norwood pod Londynem, Mecz ten rozegrano nocą ze względu na to, że jedna z drużyn, biorących udział w rozgrywce składała się z **uczniów zakładu dla niewidomych**, chodziło zatem o stworzenie **możliwie jednakowych warunków dla obu przeciwników.** Dla orjentacji niewidomych nad bramką ich przeciwników umieszczono brzęczyk. Piłka wypełniona była grochem. W sprawozdaniach z przebiegu meczu korespondenci sportowi podkreślają fenomenalny zmysł orjentacyjny niewidomych. Rezultat gry wypadł w stosunku 8:7 na niekorzyść drużyny niewidomych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr.20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.